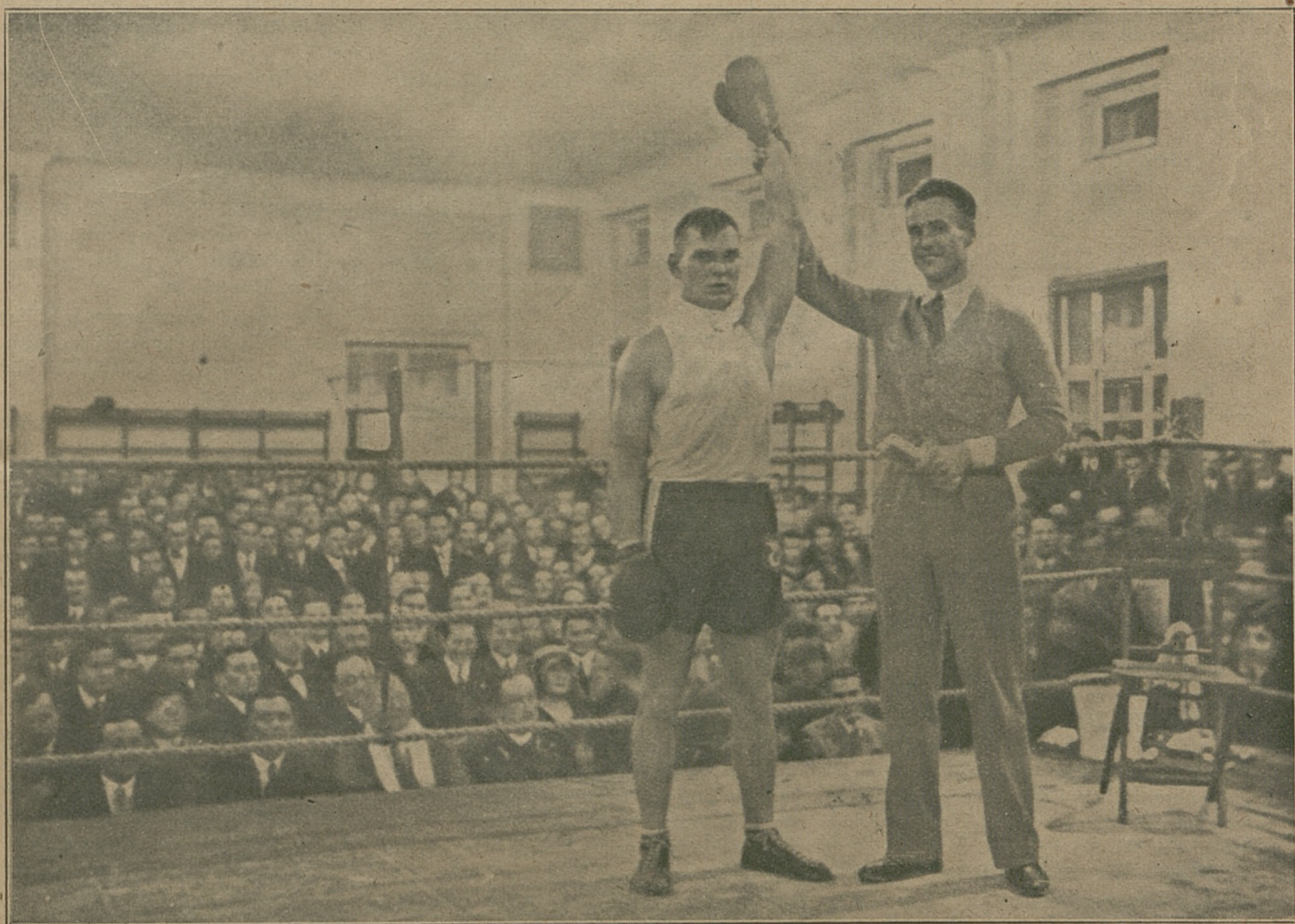


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



SĘDZIA P. ŁASKOWSKI OGŁASZA ZWYCIĘSTWO MIZERSKIEGO (W) NAD KEMPĄ (Ł)
PODZAS MECZU WARSZAWA-ŁÓDŹ.

Fot. Walter.

W A R S Z A W A

ROK VII.

CZWARTEK, 5 GRUDNIA 1929 ROKU

NR. 49.

CENA EGZ. 50 GROSZY

SPORTY ZIMOWE

Warsz. Okr. Zw. Narciarski zorganizował w kasynie garnizonowym poranek narciarski. Najpierw powitał licznie zebranych pulk. Bobkowski imieniem PZN, który wykazał znaczenie turystyki narciarskiej. Następnie dr. Macudziński opowiedział historię narciarską, ilustrowaną przezroczami. Poza tym prof. Wisłocki w krótkim przemówieniu wykazał konieczność tworzenia filmów narciarskich, przyczem wyświetlono filmy „Czarnohora” i „Gorgany”. Na zakończenie demonstrowany był film „Mogła wśród lodowców”.

Z nastaniem zimy uruchomione zostaną tory łyżwiarskie na boiskach Polonji, Legji, Dynasach i na przystani AZS.

Narciarski suchy kurs dla członków klubów sportowych w Katowicach zorganizował przy Ośrodku w. f. Śl. K. N. Kurs ten kieruje dr. Załuski, członek zarządu Śl. K. N.

Wydział Ośw. Publ. Woj. Śląskiego, urzędują w czasie ferii Bożego Narodzenia, przy pomocy Ośr. w. f. kurs narciarski dla nauczycieli szk. średnich i powszechnych w Wiśle. Ilość uczestników przewidywana na ok. 50 osób, przyczem pierwszeństwo mają mieć nauczyciele, zatrudnieni w miejscowościach, posiadających tereny narciarskie.

Państwowe gimnazjum w Katowicach uruchomiło dla młodzieży szkolnej suchy kurs narciarski, prowadzony przez p. Kisielińskiego, nauczyciela tegoż zakładu.

Polski łyżwiarz, Dziennicki, trenuje stale na torze W. E. V. w Wiedniu i zapowiada się bardzo dobrze.

Spraw zniżek kolejowych dla narciarzy została już przez PZN załatwiona. Zniżki obowiązywać będą od 1.XII do 31 kwietnia.

Miesięcznik „Zima” ukazywać się będzie w miesiącach zimowych.

Polski Zw. Narciarski zamierza obśłać międzynarodowe zawody narciarskie, które odbędą się w Bled (Jugosławia) od 29.I—3.II.

6 okręgów liczy PZN, a mianowicie: warszawski, wileński, lwowski, podhalański, krakowski, śląski i krynicki.

W bieżącym sezonie przewidywane jest wybudowanie skoczni narciarskich w Warszawie, Krakowie i Katowicach.

Program dziesięciolecia PZN w dniu 26 b. m. przewiduje mszę polową na polanie pod skocznią na Krokwi, konkurs skoków, walny zjazd delegatów z całej Polski a wieczorem bankiet. Na walnym zjeździe ma nastąpić odznaczenie jednostek zasłużonych na polu rozwoju narciarstwa polskiego, oraz wręczenie ufundowanego przez p. Prezydenta Rzplitej wspaniałego pucharu przechodniego, który wedle przeznaczenia i regulaminu ma przyspać po 10 latach temu klubowi, który w tym okresie uzyska największą ilość punktów.

Min. Oświaty organizuje szereg kursów narciarskich dla nauczycieli. Wyższy kurs odbędzie się od 26.I—8.II w Zakopanem, a kursy wstępne od 27.XII do 10.I.

Hokeiści Legji walczą 15 b. m. w Budapeszcie lub w Opawie, 24—26 b. m. w Leoben i Klagenfurcie, a 22 i 28 b. m. w Wiedniu.

Polska YMCA organizuje na Bielanach lub Wierzbnie kurs narciarski z chwilą nastania zimy.

Walne zebranie Sekcji Narciarskiej Polskiego Tow. Tatrzańskiego wybrało na prezesa inż. Schielego. Członkiem honorowym mianowano inż. Stryjeńskiego.

Mistrzostw Lwowa w hokeju lodowym rozegrane zostaną w drugiej połowie grudnia (pierwsza kolejka) i w drugiej połowie stycznia (druga kolejka). W klasie A grają Pogoń, Czarni, Lechia i LTŁ. Poza tym odbędą się mistrzostwa klasy B.

W Krynicy z okazji zjazdu lekarzy odbędzie się pokaz sportów zimowych, na program którego złożą się: turniej hokejowy z udziałem drużyn Wiednia, Budapesztu i kilku zespołów polskich, pokaz jazdy sztucznej na lodzie przy udziale wiedeńczyków, jak Scholtz, Zaiser, Burger, Schaffer, zawody bobslejowe z udziałem saneczkarzy zagranicznych i międzynarodowy konkurs skoków narciarskich.

Obóz zimowy polskiej YMCA, dostępny dla wszystkich uczestników ognisk warszawskiego, łódzkiego oraz krakowskiego, będzie miał miejsce w Jaszczurówce pod Zakopanem w okresie 1—15 stycznia 1930 r. Koszt utrzymania 9 zł. dziennie; informacje w Ognisku warszawskim polskiej YMCA Podwałe 7, wtorki, czwartki i soboty 5—7 wiecz. pan Kurnicki. Obecnie już odbywa się we wtorki i soboty od 8—9 wiecz. oraz w niedzielę o 10 rano na sali gimnastycznej Polskiej YMCA Miodowa 25 suchy trening i dawane są wskazówki i rady początkującym narciarzom.

K. S. Pogoń (Katowice) przystąpił do stworzenia sekcji hokejowej, upraszając na organizatora znanego hokeistę p. Kuleja, przebywającego stale na Śląsku. Wobec tego upadłaby prawdopodobnie koncepcja założenia „Pierwszego klubu hokejowego” na Śląsku. Warto zaznaczyć, że projektem tym zainteresowały się żywo organizacje sportowe i przyrzekły nawet poparcie. Czy dojdzie do powstania owego „Klubu hokeistów”, wobec faktu powołania przez Pogoń nowej sekcji do życia — niedaleka przyszłość okaże.

ZAPASY

W Gliwicach odbył się mecz zapasniczy Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk z wynikiem 14:8 dla Niemców. Przyjęcie Polaków w Gliwicach przez związek niemiecki było b. serdeczne. Mimo, że zapasnicy nasi walczili z nierównymi siłami, przewyższali niemal o całą klasę pod względem technicznym, zbierając zasłużone owacje. Wyniki były następujące: waga musza: Reichel (Niemcy) uległ Ganzerze (Śl.); w. kogucia: Głowka (N.)—Dworok (Śl.) nierozstrzygnięta; waga piórkowa: Schulz (N.) zwyciężył Musioła (Śl.); waga lekka: Rajowicz (N.) zwyc. Mazurka (Śl.); waga średnia: Morgenstern (N.) zwyc. Głaba (Śl.); waga półciężka: Kahisch (N.) zwyc. Galuszkę (Śl.); waga ciężka: Schmleschek (N.) uległ Kicińskiemu (Śl.). Z pośród polskich zawodników na specjalne wyróżnienie zasługują Ganzera oraz młodzieńcy Kiciński.

ROZMAITOŚCI

Dr. Mieczysław Orłowicz, odznaczony został krzyżem „Odrodzenia Polski” za zasługi położone na polu wychowania fizycznego. Dr. Orłowicz jest członkiem Rady Naukowej W. F., prezesem związku Dziennikarzy Sportowych, prezesem Pol. Tow. Atletycznego i sekretarzem ZZ. Również odznaczony został mjr. Wądołkowski za zasługi położone na polu w. f. i p. w.

W tych dniach ukazał się „Rocznik Tenisowy”, wydany przez Polski Związek Lawn Tenisowy, zawierający wszelkie regulaminy i historię mistrzostw tenisowych w Polsce.

Trybuny na stadionie Legji, stoją już pod dachem, boisko zniwelowane, bieżnia i tor kolarski wykończone zostaną na wiosnę.

W Bydgoszczy powstał pierwszy w Polsce decernat w. f. oraz miejski oddział w. f. Zorganizowano także przy okręgowym urzędzie w. f. poradnię sportowo-lekarską.

W dniu 8-ym grudnia lwowski świat sportowy obchodzić będzie 50-letni jubileusz pracy na polu wychowania fizycznego i dziennikarstwa sportowego radcy Kazimierza Hemerlinga.

Na turniej szermierczy w Offenbachu (od 5—8.XII) jadą Papée, Nycz, Segda, Laszkowski, Szempliński i Zabielski oraz trener Szombathely.

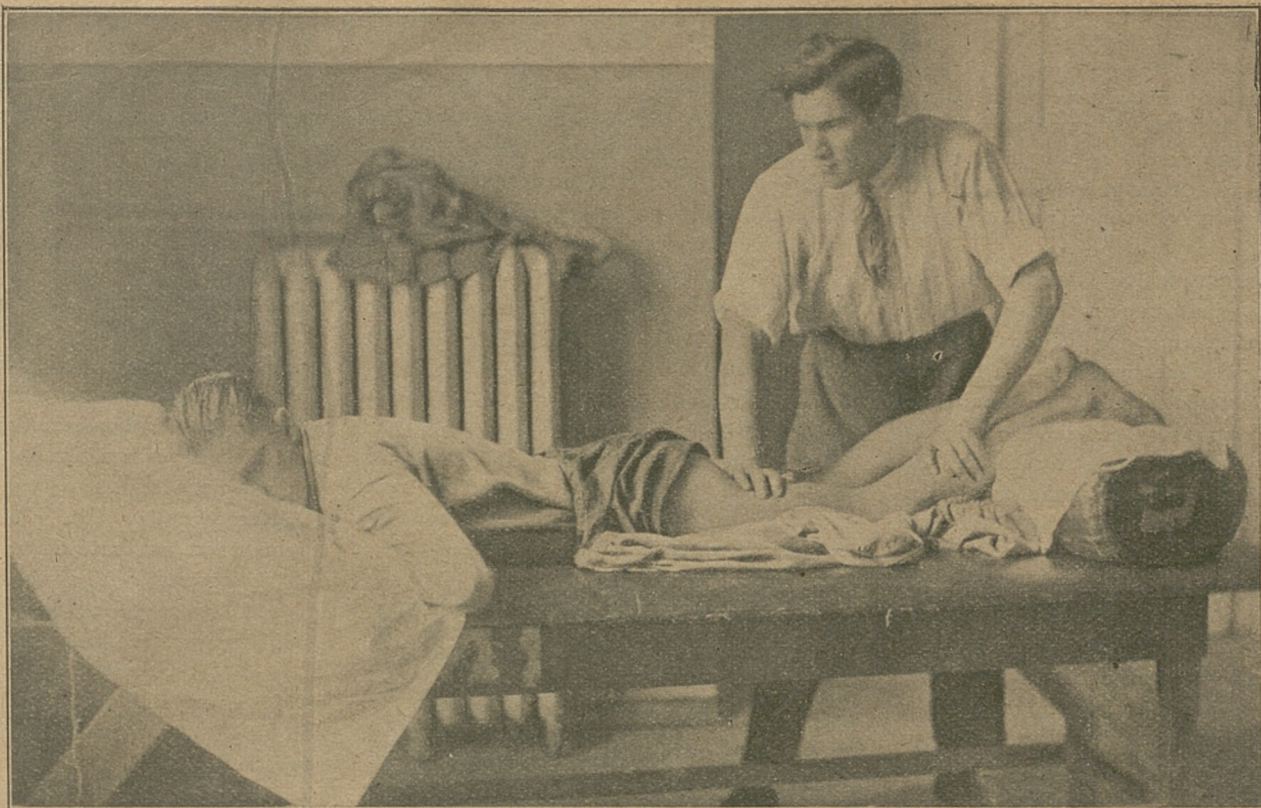
Lista najlepszych w r. b. szosowców przedstawia się następująco: 1) Stefański, 2) Michalak, 3) Więcek, 4) Kołodziejczyk, 5) Kłosowicz, 6) Zaleski, 7) Olecki, 8) Wisznicki, 9) Stahl, 10) Fröss.

Państwowy Urząd W. F. i zarząd ZZ rozpoczęły obecnie walkę z nadużywaniem wyznaczania na zawodach sportowych nadmiernej ilości nagród t. zw. honorowych, gdyż nadużywanie tego doprowadziło w niektórych działach sportu do demoralizacji pewnych zawodników, oraz pochłonęło dużo pieniędzy tak potrzebnych na inne cele.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Dyrekcją Państwowej Szkoły Higieny organizuje w czasie od 8 do 22 grudnia r. b. dla lekarzy kurs higieny szkolnej. Celem kursu będzie przedstawienie słuchaczom współczesnych kierunków opieki higieniczno-lekarskiej rad szkołami, wytycznych walki z chorobowością wieku szkolnego, metod propagandy higieny w szkole i przez szkołę oraz podstawy wychowania fizycznego.

Automobilklub Polski zorganizował wraz z Czerwonym Krzyżem konferencję, która miała na celu zorganizowanie niesienia pomocy ofiarom wypadków samochodowych na drogach. Postanowiono wprowadzić apteczki dla kursujących po kraju autobusów i w jak największej ilości miejsc przy szosach. Nadto postanowiono wprowadzenie egzaminu ratownictwa dla wszystkich szoferów.

Okręgowy Urząd w. f. w Warszawie zamierza zorganizować szereg kursów dla kobiet, a mianowicie: kurs wstępny dla przodownic gier, kurs zwykły dla przodownic gier, kurs robotniczy, kurs lekkoatletyczny, kurs szermierczy, kurs pływacki i kurs egzaminacyjny obozów letnich.



Petkiewicz na swym ostatnim, przed wyjazdem do Ameryki, masażu w ośrodku w. f.

BIELANY

W Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanych rozpoczęły się ćwiczenia i wykłady. Słowa te brzmią sucho, a jednak dla wielu już zabrzmiały uroczyście. Mimo, że Instytut nie jest jeszcze wykończony, mimo że brak wielu urządzeń i pomocy szkolnych, życie tego zakładu rozpoczęło się zamykając jedenastoletni okres walki o nowoczesną, wyposażoną w środki wychowania i nauczania szkołę dla kierowników ćwiczeń ruchowych.

Lat 11 właśnie minęło od kursu doskonalącego dla „nauczycieli gimnastyki”, kursu, który w lecie 1918 roku prowadziłem z ramienia świeżo dopiero utworzonego Ministerstwa Oświecenia Publicznego. Potem, zaraz po zdobyciu niepodległości, władze powołały do życia: Wojskową Szkołę Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, Państwowy Instytut Wych. Fiz. w Warszawie oraz Studja W. F. przy uniwersytetach poznańskim i krakowskim, które za wyjątkiem wojskowej szkoły jeszcze najlepiej wyposażonej — wiodły żywot ubogi, cierpiąc dotkliwie z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, terenów, a nawet fachowych sił do prowadzenia wykładów i ćwiczeń praktycznych.

Stan ten był przedmiotem głębokiej troski ze strony osób skupiających się dookoła sprawy odrodzenia narodu przez wychowanie fizyczne. Wiemy, ile atramentu i farby drukarskiej zużyto, ile gorących słów wypowiedziano w Polsce już niepodległej, przedstawiając konieczność stworzenia choć jednej Szkoły dysponującej koniecznymi środkami wykonawczymi.

Więść o tem, że sprawą nam drogą zainteresował się sam Marszałek Piłsudski, że znalazł i przeznaczył na ten cel poważne fundusze — zabrzmiała jak tryumfalna pieśń fanfar. Dziś w ciszy i głębokim skupieniu, a zarazem z obliczami jaśniejącymi radością spora garstka młodzieży

wstępuje w mury uczelni bielańskiej o ileż szczęśliwsza od swych poprzedników, bo mająca gdzie i od kogo się uczyć, mogąca się ponadto wychowywać, tak aby godnie reprezentować zawód kierownika ćwiczeń ruchowych i w szkole i w klubie sportowym. Zawód to ani łatwy ani prosty. Dzisiejszy nasz uczeń ma za lat parę rzeźbić kształt zewnętrzny powierzanej mu młodzieży, zaprawiać charakter, a zarazem nieść radość i szlachetne obyczaje do środowisk młodych. Na to niedość umieć prowadzić gimnastykę, ani urządzić zawody sportowe. Ażeby z ćwiczeń fizycznych wycisnąć ich wartość higieniczną, etyczną i społeczną trzeba być zdrowym optymistą, przyjacielem ludzi i młodzieży, trzeba dużo umieć i wiele potrafić, trzeba promienieć radością Polski i życia.

Takich wychowawców chce i musi produkować Szkoła Bielańska. Pomna czci dla trudów ofiarnych szeregu pokoleń i wielu współczesnych, którym my dzisiejsi zawdzięczamy wolność obywatelską — Szkoła ta wychowywać będzie bojowników o wyzwolenie młodego pokolenia z więzów beznadziei, niezdarności zarówno fizycznej jak psychicznej.

Niedaleko Bielana na Marymoncie była kilkadziesiąt lat temu słynna Szkoła Rolnicza, która wychowała wielu dzielnych rolników-patrjotów. Tytuł „Marymontczyk” był tytułem honorowym, który z dumą donoszono aż do nekrologu.

Profesorowie, instruktorzy i słuchacze Szkoły Bielańskiej wchodzić do murów i na boiska — mają je wypełnić swym duchem, stworzyć treść wewnętrzną dla już istniejących pięknych form architektonicznych. Oby dla nich i dla innych nazwa „Bielańczyk” stała się tem, czem był „Marymontczyk” dla tamtych.

W. Osmolski.

Sezon ubiegły nie zaznaczył się u nas w dziedzinie sprintów tak rewolucyjnym postępem, jaki na przykład zgotowali nam „kulomiotacze”, ani takim pogromem rekordów, jakiego dokonał Petkiewicz na długich dystansach.

Z 5 sprinterskich rekordów notowanych w Polsce poważnie podciągnął się jedynie rekord na 200 mtr. Na 400 mtr. podszedł on zaledwie do nieoficjalnego najlepszego wyniku z roku 1926. Na 100 mtr. najlepszy wynik stanął na wyżynie zeszłorocznej, a w obu niepopularnych u nas biegach na 60 i 300 mtr., przy zupełnym braku zainteresowania, nie osiągnęliśmy nawet zeszłorocznych wyników.

Tem niemniej sezon bieżący w dziedzinie sprintów nie został zmarnowany i zaliczonym być może do pomyślnych.

Obok bowiem starych sprinterów ukazała się cała plejada nowych zawodników osiągających już dziś niezłe wyniki, a na przyszłość zapowiadających się jaknajlepiej.

Dokonamy rewji naszych czołowych i najbliższych czoła sprinterów, a z nazwisk i wyników narzuci się sam przez się wniosek, iż rok przyszedł powinien przynieść przełamanie rekordu w biegu na 100 mtr. oraz przekroczenie w biegu na 400 mtr. granicy 50 sek., wokoło której od trzech lat obraca się.

Dotychczasowy rekord Polski: 10,9 sek. Szenajch (1925 r.).

Najlepszy wynik 1928 roku 11", dziesiąty wynik 11,3", przeciętna 11,15.

Najlepszy wynik 1929 roku 11", dziesiąty wynik 11,2", przeciętna 11,1". Rekord nie został pobity.

1)	Sikorski	Polonia Warszawa	11"
	Szenajch	Warszawianka	11"
	Czys	Rozdzień Szopienice	11"
	Dobrowolski	A. Z. S. Warszawa	11"
	Trojanowski II	A. Z. S. Warszawa	11"
6)	Pernak	A. Z. S. Poznań	11,2"
	Nowosielski	Cracovia	11,2"
	Gniech	3 p. sap. Wilno	11,2"
	Biniakowski	Warta Poznań	11,2"
10)	Cukrowski	25 pp. Piotrków	11,2"
11)	Muller	06. Katowice	11,3"
	Mitas	Pol. K. S. Katowice	11,3"
	Fruchtman	Polonia Przemyśl	11,3"
14)	Kalinowski	Polonia Warszawa	11,4"
	Zajusz	Stadion Kr. Huta	11,4"
	Piechocki	A. Z. S. Poznań	11,4"
	Zuber	Warszawianka	11,4"
	Górski	Polonia Warszawa	11,4"
	Liebfeld	Makabi Warszawa	11,4"
	Nowosad	Sokół Jarosław	11,4"
	Wójcik	Pogoń Lwów	11,4"
	Binder	Polonia Przemyśl	11,4"
	Brdowski	Bydgoszcz	11,4"
	Nieszyn	Stadion Kr. Huta	11,4"
25)	Fronekowiak	Stadion Kr. Huta	11,4"
	Śliwak	Sokół Lwów	11,4"
	Giedgowd	Polonia Warszawa	11,4"
28)	Pudomino	Szk. Podch. Ber. Kart.	11,4"

Pozatem Tułodziecki (Małachowianka—Płock) i Wieczorek (Kordjan—Warszawa) mieli odnotowany czas 11,2", któremu trudno dać wiary, gdyż pozatem żadnym występem swym nie usprawiedliwili takiego wyniku.

Wśród licznej gromady zawodników, która osiągnęła 11,5" odnotować należy Cejzika (Polonia—Warszawa).

Z zestawienia powyższego widzimy, że chociaż najlepszy tegoroczny wynik równy jest zeszłorocznemu, jednak czas dziesiątego zawodnika i przeciętna pierwszych dziesięciu wykazują pewną poprawę.

Pocieszającym objawem jest fakt, że aż pięciu zawodników osiągnęło 11", a zatem ukazał się cały czereg nowych sił.

Walcę o miano najlepszego stumetrowca rozegrali Szenajch i Sikorski.

Na początku sezonu nasz rekordzista, a obecnie coraz bardziej już tylko — piłkarz, Szenajch dwukrotnie w bezpośredniej walce zadokumentował swą wyższość nad rywalem, zwyciężając go w Rydze i na Mistrzostwach Polski.



Najlepsi sprinterzy sezonu
Sikorski i Szenajch.

W miarę jednak jak posuwały się na przód rozgrywki ligowe Szenajch tracił na formie, Sikorski zaś dochodził do niej, by w końcu sierpnia i na początku września znaleźć się u szczytu formy. Na meczu z Czechami Sikorski rewanżuje się za poprzednie porażki i zwycięża Szenajcha.

Zestawienie czasów wyraźnie przemawia na korzyść Sikorskiego, który trzykrotnie miał 11 sek., dwa razy 11,1" i cztery razy 11,2", wówczas gdy Szenajch osiągał po dwa razy 11 sek. 11,2" i 11,3".

Do Sikorskiego też należy przyszłość. Sądzymy, że już w następnym roku zejdzie on poniżej 11 sek. i prawdopodobnie pobije rekord. Szenajch zaś być może jeszcze przez jakiś czas utrzyma się w swej dotychczasowej formie, prawdopodobnie jednak już nigdy nawet nie powtórzy swojego rekordu.

Obok tych dwóch zdecydowanie najlepszych sprinterów trzecim był również czołowiek przyszłości — Czys. Od razu po ukazaniu się na Górnym Śląsku zajął wśród „pierionów” czołowe miejsce, na Mistrzostwach Polski, przegrywając przedbieg do Sikorskiego, rewanżuje mu się w finale i zajmuje za Szenajchem drugie miejsce, poczem dwu-

krotnie dostaje się do reprezentacji państwowej Czys osiągnął dwa razy po 11" i 11,1", oraz raz 11,2" i 11,4".

Następna dwójka zawodników 11" bezwzględnie znacznie ustępuje trzem pierwszym.

11 sek. Dobrowolskiego jest zapewne jego ostatnim rozbłyskiem w stumetrowce. Wiek sympatycznego tego zawodnika nie pozwala wróżyć mu dalszych sukcesów w sprintach, w których zresztą niemal że nie ukazywał się w ubiegłym sezonie, a 11" osiągnął przy sprzyjającym wietrze.

Przeciwnieństwem jego jest Trojanowski II. Reprezentuje tych, którzy nadchodzą. I jemu raczej zawczasie na 11 sek. Osiągnął je zresztą w Budapeszcie w czasie biegu, który został unieważniony. Toteż jego obecną wartość należy raczej szacować na 11,2 — 11,3". Potwierdzają to zresztą pozostałe jego wyniki. Miał on bowiem raz jeden 11,1", trzy razy 11,3", oraz po jednym razie 11,4 i 11,5".

Niewiele Trojanowskiemu ustępowali Pernak i Gniech. Na tem kończy się czołowa klasa naszych stumetrowców zresztą bardzo słaba. Nowosielski i Biniakowski nie odegrali większej roli, przedewszystkiem zaś na tym dystansie mało biegali.

Pozatem z wybitniejszych zawodników nie odnotowano czasów Weisa, który miał zapewne 11,1 — 11,2", oraz Nowaka przypuszczalnie 11,3 — 11,4".

Ludźmi, o których prawdopodobnie będzie się w roku przyszłym słyszało, są. Sikorski, Czys, Pernak i Trojanowski. Dla Gniecha 100 mtr. jest raczej dystansem za krótkim.

Dotychczasowy rekord Polski 22,6" Szenajch (1928 r.).

Najlepszy wynik 1928 roku 22,6", dziesiąty wynik 23,8", przeciętna 23,2.

Najlepszy wynik 1929 roku 22,2", dziesiąty wynik 23,8", przeciętna 23,05".

Obecny rekord wynosi 22,2" Sikorski, poprzedni został trzykrotnie pobity.

1)	Sikorski	Polonia Warszawa	22,2"
2)	Szenajch	Warszawianka	22,3"
3)	Dobrowolski	A. Z. S. Warszawa	22,6"
4)	Gniech	3 p. sap. Wilno	23"
	Piechocki	A. Z. S. Poznań	23"
6)	Pernak	A. Z. S. Poznań	23,2"
	Zajusz	Stadion Kr. Huta	23,2"
8)	Zuber	Warszawianka	23,4"
9)	Cejzik	Polonia Warszawa	23,8"
10)	Czys	Rozdzień Szopienice	23,8"
	Zieliński	K. S. 22 Mała Dąbr.	23,8"
	Liebfeld	Makabi Warszawa	23,8"
	Szudel	Czuwaj Przemyśl	23,8"
14)	Trojanowski II	A. Z. S. Warszawa	24"
	Maćkowiak	Warszawianka	24"
	Fruchtman	Polonia Przemyśl	24"
	Radzio	Sarmata Warszawa	24"
	Mieszkowski	A. Z. S. Lwów	24"
	Urban		24"
	Elpert	K. S. 06 Załęże	24"
	Borkowski	Sokół Grudziądz	24"
22)	Wójcik	Pogoń Lwów	24,1"
23)	Maruszewski	Poznań	24,1"
	Willer	28 p. s. k. Łódź	24,2"

Z bardziej znanych zawodników 24,4" osiągnął Łada A. Z. S. Warszawa.

Nie biegali, względnie nie mają zanotowanych czasów Weiss, Biniakowski, Nowosielski.

Sezon ubiegły dla biegu na 200 mtr. okazał się przełomowym. Dystans ten stanowiąc spopularyzował się i coraz większa ilość sprinterów czuje się na nim równie dobrze jak na 100 mtr. Ruszył również z martwego punktu nasz rekord.

Podobnie jak i w setce byli tu Sikorski i Szenajch bezkonkurencyjni.

Tak samo też Szenajch na początku sezonu miał przewagę, a Sikorski w końcu.

Na samym wstępie sezonu, w czasie trójmeczku Bałtyckiego w Rydze, bije Szenajch swój zeszłoroczny rekord osiągając 22,3". Efekt tego wyniku nieco osłabia fakt, że został on osiągnięty na prostej, co zresztą rekompensuje się fatalnymi warunkami atmosferycznymi. Przewagę swoją dokumentuje Szenajch w czasie mistrzostw Polski bijąc w 22,9" w przebiegu Piechockiego i Sikorskiego, zaś w 22,7 w finale Gniecha, Pernaka i Żubra. Następnie jednak podobnie jak i w stumetrowce na czoło wysuwa się Sikorski osiągając na mistrzostwach armii 22,5", zaś na meczu z Czechosłowacją ustanawiając nowy rekord 22,2" i zwyciężając

zarówno Czechów, jak i wyjątkowo słabego w tym dniu Szenajcha.

Dobrowolski swoje 22,6" osiągnął na początku sezonu w Rydze (na prostej), następnie zaś 200 mtr. prawie że nie biegał i miał wynik 24".

To też nie on w ciągu sezonu odgrywał rolę trzeciego na tym dystansie zawodnika. Rola ta przypadła w udziale Gniechowi. Może on poszczycić się nawet zwycięstwem nad Szenajchem w czasie meczu z Rumunią (23,4") i nad Sikorskim w czasie meczu Wilno—Warszawa (23,6"). Wprawdzie w przedbiegach mistrzostw uległ on Pernakowi i Żubrowi, w finale jednak zrewanżował się im i w nieobecności Sikorskiego zajął za Szenajchem drugie miejsce. Poza tym przedbiegiem mistrzostw Gniech ani razu nie uległ żadnemu poza Piechockim krajowym biegaczom.

Piechocki, mając równy Gniechowi czas, ani razu z nim się nie spotkał i wogóle rzadko występował na tym dystansie. Ma do zanotowania zwycięstwo nad Sikorskim w przedbiegu mistrzostw Po'lski.

Pernak, Zajusz i Żuber dopełniają czołowej klasy. Każdy z nich miał w sezonie kilka ładnych momentów, żaden jednak nie może narazie równać się z Skorskim, ani Szenajchem. Wszyscy trzej natomiast są ludźmi przyszłości.

Z dobrych stumetrowców na dalszych miejscach odnotowali się Czysty i Trojanowski II, obaj jak się wydaje specjaliści od czystego sprintu.

Dystansy nieklasyczne, jak 60 mtr. i 300 mtr. nie cieszyły się w tym roku powodzeniem.

Na 60 mtr. biegano zaledwie parę razy, przyczem żaden z lepszych sprinterów nie biegał tego dystansu dwukrotnie, a tacy jak Sikorski, Czysty, Nowak, Nowosielski lub Gniech — ani razu.

Najlepszy czas miał Szenajch 7" oraz Pernak 7,1". Cały szereg zawodników i to zupełnie nieznanych osiągnęło 7,2".

Bieg na 300 mtr. urządzony był bodaj że jeden jedyny raz w Poznaniu. Wygrał go Piechocki w 38 sek.

Na tem zamyka się tegoroczny bilans sprinterski. *Szyszko-Bohusz.*

WRÓG CZY PRZYJACIEL?

Duchowieństwo, szczególnie katolickie, nie entuzjazmuje się zbyt sportem, jak i wychowaniem fizycznym. Wręcz przeciwnie nawet! Fachowe lub związkowe pisma nauczycielskie (np. „Głos Nauczycielski”) nierzadko pomieszczają rozpaczliwe listy propagatorów i kierowników wychowania fizycznego po wsiach i miasteczkach, oskarżające duchownych o zdecydowanie wrogie stanowisko, przy wszelkich próbach wprowadzania ruchu sportowego, o popieranie oraz inicjowanie szkodliwych w tej materii uchwał, zacofanych rad gminnych, opiek szkolnych i t. p. instytucji, których głos, ważki jeśli idzie o sprawy finansowe, rozstrzyga, czy w danym ośrodku powstanie sala gimnastyczna lub boisko, nieodzowne podstawy pracy. Bezwatpienia odporne stanowisko kleru tłumaczyć należy drażliwością na pewne cechy uboczne sportu (strój ćwiczebny, rozgrywki niedzielne) i, w czem tkwi sedno sprawy, nieświadomością wychowawczej wartości sportów — gdyż bezspornie sama idea ćwiczeń cielesnych nie stoi w jakiegokolwiek sprzeczności ze wskazaniem wiary, czy przepisami kościoła (zobacz Junoszy „Kościół a sport” w dziełku „Co to jest sport”) i istnieją nawet zakony, jak xx. Salezjanów, używające jako metody pracy, rozrywek ruchowych dla młodzieży. Że zagranicą sprawy te przedstawiają się całkiem inaczej, świadczą o tem sylwetki czynnych sportowców ze sfer duchowieństwa oraz ciekawe wynurzenia inspektora w. f. w Danji, Knudsena, który w artykule, specjalnie napisanym dla czytelników polskich (Nr. 46 „Stadjonu” z r. 1928), podnosi wybitną współpracę księży i pastorów w akcji w. f. w Danji, zaznaczając, że sprawują oni nie tylko funkcję opiekunów i wizytatorów w. f., lecz biorą niejednokrotnie udział w kursach instruktorskich, przyczem wykazują „duże zainteresowanie i zrozumienie

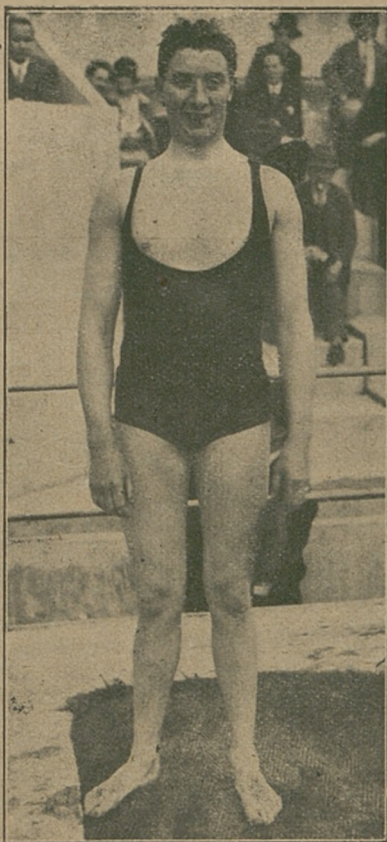
przedmiotu”. Charakterystycznym w zestawieniu ze stosunkami polskimi jest oświadczenie że tam nawet „ministerjum wymaga od księży dogłębnej wiedzy ćwiczeń cielesnych”.

Jeśli uświadomimy sobie, że zarówno na wsi, jak i w miasteczku polskim, nici kierownicze wszelkich organizacji społecznych spoczywają najczęściej w ręku księdza, kwestja pozyskania tych sfer dla idei wychowania fizycznego nabiera pierwszo-

rzędnego znaczenia. Inicjatywa uświadomienia szerokich warstw duchowieństwa wyjść musi z naszej strony i załoczyć jaknajszersze kręgi. Dotychczasowy dorobek w tej dziedzinie reprezentuje jeden jedyny kurs (ostatnio kurs ten powtórzono) informacyjny wychowania fizycznego, zorganizowany przy współudziale P. U. W. F. w Pelplinie, na terenie djecezi chełmińskiej, a przeznaczony dla księży, pracujących w organizacjach młodzieży. 70 uczestników tego kursu nie tylko wysłuchało z zainteresowaniem szeregu wykładów, ale i zakosztowało treningu sportowego. Podczas uroczystości zakończenia kursu, jeden z uczestników, ks. dr. Łęgowski, wygłosił zdanie które doskonale ilustruje stosunek do wychowania fizycznego uświadomionej części sfer duchowieństwa. Słowa: „Wychowanie fizyczne w dobie obecnej winno być jednym ze środków duszpasterskich” — są wyraźnym zaproszeniem dla miarodajnych czynników kierowniczych wychowania fizycznego do jaknajszerszego spopularyzowania idei odrodzenia fizycznego w tak wartościowych szeregach. Na wzór kursu pelplińskiego należałoby zorganizować podobne we wszystkich djecezjach, studenci wydziałów teologicznych winni wysłuchać odpowiednich wykładów lektorów w. f. na uniwersytetach i to w takiej rozpiętości, jaka obowiązuje studjujących pedagogię, wreszcie odpowiednie postawienie ćwiczeń cielesnych w seminarjach duchownych i szkołach, do tego stanu przygotowujących, gdzie obecnie panują stosunki zastraszające wprost, — polepszyłyby znakomicie sytuację.

Tylko energiczna ofensywa przekształci szeregi dzisiejszych wrogów, biernych i czynnych, w zastępy, oddanych i wysoce wartościowych dla sprawy przyjaciół.

Antoni Wójcicki.



Doskonały pływak francuski Padou, którego pokonał niedawno Bocheński.

GENERAL RUMUŃSKI O POLSKIEJ HIPPICE

W rumuńskim „Przeglądzie kawaleryjskim” Nr. 5/29 z września i października 1929 umieścił generał Comanescu, komendant rumuńskich szkół kawalerji — obszerny artykuł, zatytułowany „Sprawozdanie z międzynarodowych konkursów hippicznych w Polsce”.

W artykule tym opisuje autor przebieg konkursów hippicznych w Poznaniu i Warszawie w roku bieżącym, nie szczędząc pochwał tak dla samej organizacji konkursów, jak i urzędów oraz wyników sportowych polskich zawodników. O organizacji konkursów w Poznaniu między innymi spotykamy takie zdania: „...Konkursy zorganizowano i prowadzono z precyzją przechodzącą wszelkie możliwości pochwał. Jest to niewątpliwie wielką zasługą członków Wielkopolskiego Klubu Sportowego”.

Opisując teren konkursów w parku łańczeniowskim, podnosi autor zalety wspaniałego ocienienia, które stwarza atmosferę miłego chłodu i zacisza, wpływającego zachęcająco na liczne odwiedzanie zawodów. Chociaż głównej przyczyny tak tłumnego uczęszczania na zawody należy szukać gdzieś indziej — pisze dalej autor — leży ona w wielkim smaku sportowym i zamiłowaniu do jazdy konnej Polaków. Dalej następuje opis urządzeń technicznych na torze, a więc urządzeń do informowania publiczności już to w czasie samej jazdy zawodnika, już to po jej ukończeniu przez jury. Urządzenia te pozwalają publiczności śledzić wyniki każdego zawodnika i przyczyniają się do podniesienia zainteresowania i skupienia w czasie popisu każdego z nich. Sport konty, pisze dalej autor, znajduje poparcie u czynników rządowych i nic też dziwnego że w czasie konkursów spotyka się oddzielne zawody dla pań, oddzielne dla gentlemenów, nie pomijając młodzieży która również ma swoje zawody.

Szczególnie godnym uwagi jest fakt, że w zystkie te różne kategorie (panie, gentlemen i młodzież) mają ten sam styl w pro-

wadzeniu koni i w skoku. Fak ten wskazuje na ścisłą łączność i sympatię między ludnością cywilną i oficerami, którzy potrafili swój system wpoić wszystkim”.

Dalej następuje dokładny opis zawodów w każdym dniu z podaniem wyników.

Pisząc o zespole rumuńskim, biorącym udział w międzynarodowych konkursach hippicznych w Polsce, podnosi autor ich niezmierną pracę w czasie przygotowań do tych konkursów i temu tylko zawdzięcza osiągnięte sukcesy przez ekipę rumuńską, gdyż przygotowanie przeprowadzono w czasie od stycznia do kwietnia włącznie, co po odliczeniu dni świątecznych oraz dni poświęconych na odpoczynek, nie trwało dłużej ponad 9 tygodni, przyczem prawie cały trening odbywał się w miesiącach zimowych, niesprzyjających sportowi konnemu.

Materiał koński zespołu rumuńskiego uważa generał Comanescu za mierny. Za ledwie 2 konie rasowe („Tiberius” pełnej krwi i klacz „Arta” pół krwi).

Reasumując osiągnięte wyniki zawodników rumuńskich podkreśla autor możliwości Rumunów w konkurencji na międzynarodowych zawodach. Dotąd dwukrotnie występowała Rumunia na międzynarodowych zawodach i w obu wypadkach zajęła poczesne miejsce, a więc: w roku 1919 na olimpiadzie w Paryżu kawalerja rumuńska uzyskała drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji, w roku bieżącym zaś zawodnicy rumuńscy zdobyli szereg nagród na międzynarodowych konkursach hippicznych w Polsce.

„Powinniśmy więc pracować dniem i nocą, pisze generał Comanescu, abyśmy stworzyli stałą ekipę, gotową na każde zaproszenie z zagranicy”. Dalej apeluje gen. Comanescu, aby Min. Spraw Wojskowych sponowadziło z zagranicy potrzebny materiał koński, gdyż w obecnej sytuacji nie posiada państwo takiego, z którym możnaby występować zagranicą.

Autor przewiduje, że na olimpiadę, mającą się odbyć w Los Angeles w roku 1932,

otrzyma zaproszenie kawalerja rumuńska. Należy więc już dziś przygotowywać się do niej i stworzyć reprezentacyjną ekipę, któraby w ciągu tych trzech lat przygotowywała się do olimpiady, uczestnicząc w różnych konkursach w kraju, specjalnie w tym celu organizowanych. Wyniki tych konkursów pozwoliłyby na przeprowadzenie racjonalnej selekcji tak zawodników jak i koni, przeznaczonych na międzynarodowe imprezy.

Jaki skutek odniesie apel generała Comanescu pokaże przyszłość. Nam zaś nie pozostaje nic innego, jak życzyć powodzenia naszym najbliższym sąsiadom.

kpt. Antoni Tomaszewski.

CIEKAWY STATYSTYKI

O niebywałym rozwoju piłki nożnej w jej macierzystym kraju, Anglii, świadczą wymownie dane statystyczne, opracowane przez „Sporting Life”. Liczba klubów, uprawiających tę gałąź sportu sięga 30.000, z czego na sam Londyn przypada 2500 ilość zaś zapaleńców, kopiących piłkę okrągłą, dorasta do jednego miliona. O doskonałym stanie równowagi pomiędzy masami amatorów i nielicznymi zespołami zawodowców świadczy ilość klubów zawodowych, dochodząca do 500 wraz z 2500 członków-zawodników, a więc na jednego zawodowcę wypada 200 amatorów, rzeczywistych!

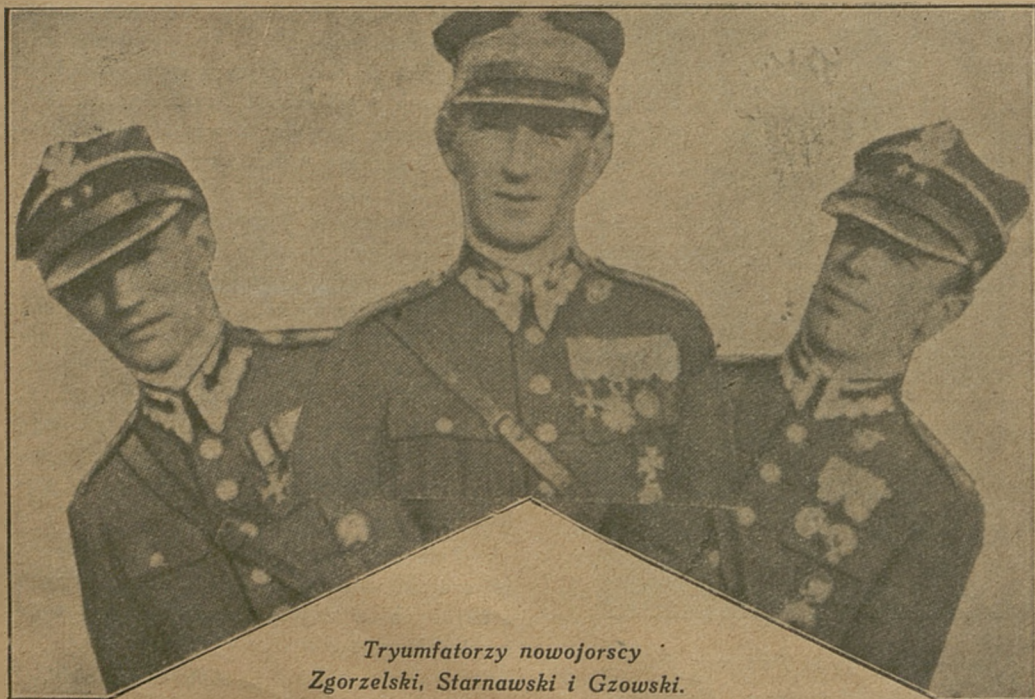
Nie o wiele słabiej przedstawia się organizacja piłki nożnej w Niemczech. Jak wynika z ostatniego sprawozdania odpowiedniego związku państwowego, zrzesza on 7117 organizacji z 890.688 członkami. W r. 1928 rozegrano 510.784 spotkań (ponad pół miliona!) w tem około 50% mistrzowskich. O doskonałej sytuacji finansowej klubów świadczy fakt, że 2163 organizacje dysponują własnymi boiskami, 306 klubów rozporządza własnymi terenami i t. p. Bardzo ciekawe pozycje zawiera bilans kasowy jednego z potężniejszych klubów (O. F. B.) z r. 1928:

- 1) konto na budowę własnego domu — 100.000 mk.
- 2) kapitał rezerwowy — 50.000 mk.
- 3) saldo na r. następny — 21.408 mk.

Jedno tylko spotkanie międzypaństwowe ze Szwecją przyniosło ze sprzedaży biletów — 82.537 mk (rekord kasowy!)

Rzeczywiście stosunek międzynarodowych dobitnie ilustruje cyfra spotkań międzypaństwowych reprezentacji — 7 oraz klubów — 725 (w tem tylko 23 z zawodowcami!).

Finansowy „rachunek sumienia” niedwuznacznie stwierdza, że w piłkarstwie światowym Niemcy stały się potęgą.



Tryumfatorzy nowojorscy
Zgorzelski, Starnawski i Gzowski.

NARTY ŁYŻWY SANECZKI

oraz wszelkie przybory do sportów zimowych

poleca w wielkim wyborze najtaniej — i na najdogodniejszych warunkach —

Składnica Sportowa „STADJON”

Warszawa, Królewska 31, tel. 155-81
Cenniki na żądanie.

Z CYFR LIGOWYCH

Najwięcej zwycięstw w tegorocznych rozgrywkach ligowych miała Warta — 14, przed Garbarnią i Wisłą — po 13 i Legią — 12. Najmniej zwycięstw odniósł Ruch i także i 1 FC — 5 i Warszawianka — 6. Najwięcej remisów ma Ruch — 9, potem Cracovia i Warszawianka — 8, a ŁKS i 1 FC — 7. Najmniej remisów ma Warta — 3. Najwięcej porażek mają Czarni — 13, potem Polonia, Pogoń, 1 FC i Turyści — po 12, a Ruch i Warszawianka — 10. Najmniej porażek ma Garbarnia — 5, zaś Legia ŁKS i Cracovia — po 6.

Najlepszy stosunek bramek posiada Cracovia, potem Warta, Garbarnia, wreszcie Wisła i Legia. Tylko te 5 klubów ma stosunki bramek dodatnie. Najgorszy stosunek bramek mają Turyści, następnie 1 FC.

Tylko dwa okręgi miały po 3 kluby w Lidze, a mianowicie Kraków i Warszawa. W Krakowie nieoficjalne mistrzostwo przypadło Cracovii (5 pkt) przed Wisłą (4 pkt) i Garbarnią (3 pkt). Zatem odwrotnie niż w tabeli. W Warszawie na czele Legia (6 pkt) potem Polonia (4 pkt) i Warszawianka (2 pkt). We Lwowie Pogoń zdobyła na Czarnych wszystkie 4 pkt, podobnie jak ŁKS w Łodzi na Turystach. Mistrzostwo Śląska nie zostało rozegrane, gdyż oba mecze 1 FC—Ruch dały wyniki remisowe.

Legia w drugiej rundzie nie przegrała żadnego meczu, co jest swojego rodzaju rekordem, zaś największe zwycięstwa odniosła Cracovia, bijąc ŁKS i Czarnych po 8:0.

W ciągu trzyletnich walk ligowych brało udział ogółem 18 klubów, a przez wrzyskie trzy lata — 11 klubów. Oto jak przedstawia się tabela dla tych jedenastu klubów w ciągu trzech lat: 1) Wisła 112 pkt, 2) Warta 103 pkt, 3) Legia 93 pkt, 4) 1 FC 88 pkt, 5) Pogoń 79 pkt, 6) ŁKS 79 pkt, 7) Polonia 75 pkt, 8) Turyści 73 pkt, 9) Czarni 71 pkt, 10) Warszawianka 68 pkt, 11) Ruch 67 pkt.

Najwięcej bramek zdobyli: Reyman I — 84 bramki, Łańko — 68, Przybysz — 63, Nastula — 57, Kuchar — 47, Kozok i Steurman po 46, Staliński 41, Geisler — 40. Balcer i Ałaszewski po 38, Czulak — 36, Jung — 35, Ciszewski i Sobota po 34, Sawka — 31, Nawrot — 30.

610 bramek padło w rozgrywkach ligowych w r. b. przy 825 bram. w r. 1928 i 827 br. w r. 1927.

Najwięcej bramek zdobyły w ciągu trzech lat: Wisła 225, Warta 198, Legia 191, Polonia 171, Pogoń 169, 1 FC 164, Czarni 158, ŁKS 153, Warszawianka 138, Turyści 136, Ruch 112.

Najwięcej bramek straciły w ciągu 3 lat kluby: Polonia 188, Warszawianka 178, Czarni 164, Turyści 159, Ruch 156, ŁKS 149, Pogoń 145, 1 FC 143, Legia 132, Warta 129, Wisła 114.

PRZYCZYNY SUPREMACJI FRANCUSKIEJ W TENISIE

Od kilku już lat bezsprzecznie królami tenisu są Francuzi. Starczy wymienić zwycięstwa ich w rozgrywkach o puchar Davisa, w turnieju Wimbledonskim, by skonstatować, iż żaden kraj nie może się poszczycić podobnie świetnymi wynikami.

Czem się tłumaczy wyższość Francuzów — oto pytanie, jakie się nasuwać muszą każdemu sumiennemu obserwatorowi.

Można wskazywać na przypadek: szczęśliwy los chciał, iż w jednym i tym samym prawie momencie zjawily się takie „fenomeny” jak Zuzanna Lenglen, Cochet, Lacoste i Borotra, ci właśnie, którym Francja zawdzięcza obecną swoją supremację.

Można postarać się znaleźć wyjaśnienie w wyższości „metody francuskiej”. Lecz czy taka metoda istnieje. Lacoste — matematyk rakiety, Borotra — jej romantyk, Cochet — którego prowadzi intuicja — czyż łatwo znaleźć style bardziej różne, bardziej do siebie niepodobne? Chyba mogą oni być jedynie dowodami nieistnienia jakiegokolwiek francuskiego, swoistego systemu gry.

Owszem — mają jedną cechę wspólną: szybkość. Można by więc zawyrokováć, iż tenis francuski zawdzięcza swe triumfy właściwościom rasy gallijskiej — rzutkości, szybkości reakcji, zmysłowi improwizacyjnemu. Lecz czy to będzie słuszne? W lekkiej atletyce Francja nie posiada wybitniejszych przedstawicieli w sprincie. Ma tylko świetnych średniodystansowców, no i takiego Bouuina. W kolarstwie na jednego Micharda ma kilku Paillardów i Grassinów i wielu Pelisierów. Szybkość nie jest więc specjalną domeną Francuzów.

Tak więc trudno twierdzić, by „błyskawiczność” tenisistów z nad Sekwany wypływała z cech fizjologicznych rasy.

Czem ją więc wytłumaczyć?

Tem, że gracze francuscy przez całą zimę trenują na kortach krytych. Przyczem rozchodzi się tu nie tylko o zachowanie ciągłości treningu, ale i o specyficzny charakter gry.

Amerykanie bowiem, nad wybrzeżem Pacyfiku wiecznie słonecznym — mogą też ćwiczyć okrągły rok... i na kortach normalnych!

Podłoga każe piłce odskakiwać szybciej. Gracz jest tedy zmuszony do zwiększenia tempa ruchów i odruchów, pozatem skłoniony do częstych wycieczek ku siatce. I po sezonie zimowym, spędzonym w hali, staje na korcie otwartym w posiadaniu nabytych przewag — orjentacji i szybkości.

To tłumaczenie wydaje się jeszcze prawdopodobniejsze, gdy się porówna Francuzów i Anglików.

Anglicy są wolni, pozbawieni rzutkości. Czy nie należy przypisać tego grze na trawie. Gazon pozwala się nie spieszyć!

Postaramy się teraz z tych spostrzeżeń wyprowadzić wnioski interesujące dla Polski.

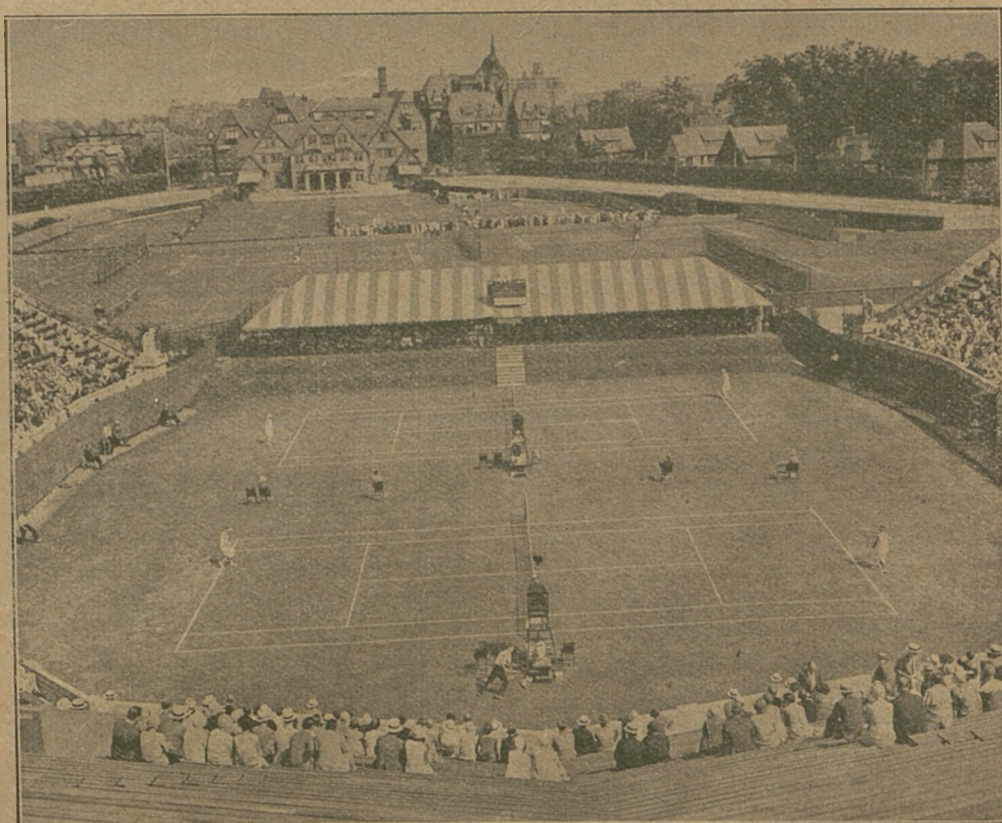
Musimy stworzyć korty kryte. Raz, by gracze nasi mogli, tak jak Francuzi, ćwiczyć stale, bez przerw, powtórę dlatego, by zdobyli też, co oni przewagi — i wreszcie dopędzili tenis europejski.

Kortów krytych mamy narazie tylko dwa: we Lwowie i w Bydgoszczy (ostatni dopiero ukończono).

Lwów przez szereg lat mógł służyć dowodem ich potrzeby — gdyż zawdzięczał kortowi zimowemu wiele.

Kort taki jest drogi, to prawda, lecz jest to inwestycja ze wszech miar rozsądna, i przynieść może korzyści bardzo wielkie.

W. Junosza.

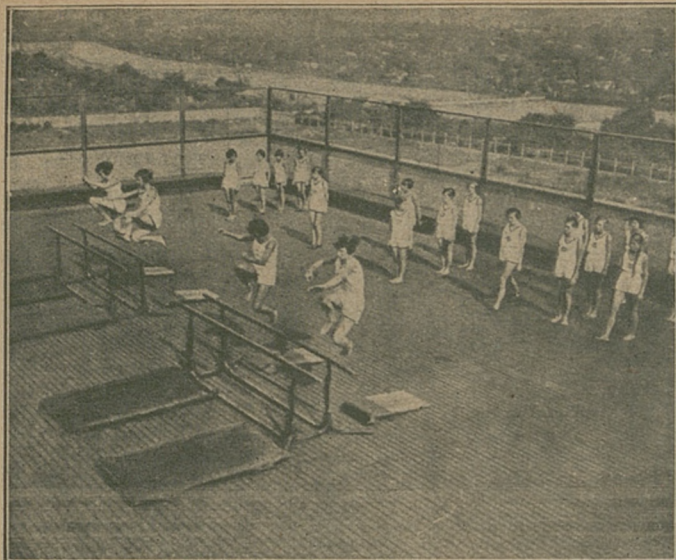


Najstojniejsze w Ameryce korty tenisowe w Forest Hills

CZAS OPLACIĆ

PRENUMERATĘ

DO KOŃCA R. B.



Fragmety gimnastyki na świeżem powietrzu w jednej ze szkół w Berlinie.

TROCHE O KUCHNI

Idziemy naprzód. To, że sport polski, raz po raz osiąga zwycięstwa, dowodzi, że weszliśmy w okres racjonalnej pracy, opartej o przemyślany plan. Dobre wyniki, nigdy bowiem nie są dziełem przypadku.

Sukcesy swoje zawdzięczamy pracy od lat paru prowadzonej. Pracy nie tylko na boisku, pod okiem trenera, lecz i przy pogardzanym „zielonym stoliku”. Choć panowie z zarządów u czystej krwi sportowców nie cieszą się poważaniem — to jednak, bez nich, bez pracy organizacyjnej i administracyjnej — niedaleko byśmy zajechali.

Zaraz po wojnie w chaos stosunków, płatanie interesów sportowych wkroczyła zdrowa myśl, według planu podzieliła odłuki działania poszczególnych instytucji, zbudowała drabinę władz i zależności. System kontroli pozwolił wprowadzić ład od góry do dołu, przez co uzyskano koordynację w zespołowej pracy dla dobra wspólnej idei.

Bezwzględnie, wszelka organizacja krępuje indywidualność, podporządkowując interes jednostki, celom wspólnym, — często biurokracja sportowa staje się dzięki swej formalistycy nawet nieznośną zmorą. Złe jednak strony nie wynikają, jako konieczność, z samego systemu, a brak organizacji, to chaos, któryby uniemożliwiał wszelki postęp wogóle. Dzisiejsza budowa polskiego sportu jest logiczna, nowoczesna, zdrowa. Organizacja wyższych władz przemyślana jest dobrze. Natomiast dół drabiny zdradza wielkie braki. Organizacja najniższych komórek życia sportowego — klubów, przedstawia dużo do życzenia.

Powodów tego stanu rzeczy nie brak. Główny to ten, że władze zwierzchnie są instytucjami regulującymi, tymczasem kluby to stały ferment. Tam życie sportowe znajduje się „in statu nascendi” — stąd też: formy organizacyjne wielu klubów znajdują się w stanie embrionalnym. Niemniej ważnym powodem jest to, że w klubach pracuje młody ludzki naogół surowy. Talenty organizacyjne bardziej wyrobione i rutynowane wchłaniane są przez wyższe władze sportowe

Strona gospodarcza klubu jest podstawą jego egzystencji i rozwoju. Działalność sportowa nie zapewni klubowi sukcesów, jeśli nie będzie równocześnie poparta oszczędną i planową gospodarką finansową.

Zrównoważony budżet, preliminarze, plan pracy, to zadatek powodzenia. System pracy od wypadku do wypadku zawsze smutnie się kończy. „Dojutrkowanie” na długo nie wystarcza.

Podstawą gospodarki jest oparcie wpływów na stałych i pewnych źródłach dochodów. Racjonalne opodatkowanie członków w formie składek, dochody z zawodów, imprez, wreszcie akcja zbiórki funduszy pośród starszego społeczeństwa powinny stanowić podstawę finansową klubu. Program sportowy należy przykrawać do możliwości, w myśl zasady: „wedle stawu — grobla”.

Subsydia państwowe, komunalne, powinny być obracane jedynie na cele inwestycyjne lub działalność sportową o charakterze ogólnopństwowym. Wydawanie pieniędzy podatkowych na opędzenie bieżących wydatków administracyjnych jest zbrodnią.

Większość klubów wegetuje, żyjąc z ofiarnego grosza.

I tu dotykamy sedna sprawy. Powodem złego stanu finansów klubowych jest w 90% wadliwa, nieumiejętna gospodarka.

Wszecławładnie niemal panuje system „domowy”. System ten oparty na wierze w bezwzględną uczciwość i dobrą wolę kierowników klubów, czy sekcji, pozostawia im zupełną wolność w dysponowaniu funduszami klubowymi. Nie każdy z kierowników jest jednak administratorem i buchalterem, większość nie posiada po temu nawet najmniejszego koniecznego minimum wiadomości. Na własnej skórze czują oni potrzebę reform, wiedzą czego chcą, nie wiedzą tylko *jak* gospodarować, by „związać koniec z końcem”. Tymczasem w dużym stopniu możnaby pracę administracyjną klubów usprawnić, opracowując wzorcowe statuty, regulaminy, książki rachunkowe, instrukcje.

Starsze kluby wypracowały już pewne wzorce, wartoby je porównać, zestawić ulepszyć i udostępnić wszystkim. Racjonalizacja gospodarki klubowej zwiększy tempo pracy, odciąży władze państwowe, gdyż kluby znajdą własne źródła dochodów, wprowadzi w życie hasło wydajności na miejsce dzisiejszej rozrzutności i marnotrawstwa. W organizacji klubów celuje Ameryka. Wzorem może być YMCA. Wartoby poznać podstawy organizacyjne i system gospodarki opartej na wieloletnim doświadczeniu.

Przed P. U. W. F. leży pole wdzięcznej pracy. Fundusze na studia w tym kierunku zwrócić się stokrotnie.

System subsydjowania sportu w dzisiejszej formie musi ustać. Kluby muszą zacząć żyć o własnych siłach. Subsydia mogą być tylko pomocą, lecz nigdy podstawą egzystencji klubów. Gospodarkę klubów należy oprzeć na pewnych fundamentach. Hawington Emerson, autor „Dwunastu zasad wydajności” pisze:

Pięć lat osiągniętego i zapisanego postępu zrobi więcej niż 20 lat pracy poomacku.

Hasło wydajności, królujące na boiskach, musi wkroczyć i do gospodarki. Wydajność to plan, celowość i oszczędność.

Chodzeniu poomacku należy położyć kres. Benjaminek społeczeństwa — sport, nie może stać się synem marnotrawnym.

Tonny.

WIOŚLARSKIE ŁÓDZIE

WYŚCIGOWE
TURYSTYCZNE
PÓŁWYŚCIGOWE



STOCZNIA ŁÓDZI

„NAVICULA”
WARSZAWA
GROCHOWSKA 119

JEDEN MECZ RUGBY AMERYKAŃSKIEGO

Cambridge (U. S. A.) w listopadzie.

Czy byliście kiedy, Czytelnicy, na jednym z wielu filmów amerykańskich z Haroldem Lloydem, Buster Keatonem lub Rodla Rocque, których intryga obraca się koło flirtu i sportu, aby wreszcie dojść do kulminacyjnego punktu podczas wielkiego międzynarodowego meczu footballowego?

Taki film ucieleśniony miałem dziś sposobność zobaczyć na meczu dwóch uniwersytetów „Harvard” i „Florida”. Mecz rozegrany został w Cambridge, w siedzibie pierwszego z tych uniwersytetów.

Już od rana, jakkolwiek była to sobota, w mieście czuć było nastroj jakgdyby świąteczny. Na wielu gmachach powiewają flagi o barwach uniwersyteckich, na ulicy przekupnie sprzedają chorągiewki, piórka do kapelusza i t. p., służące do zaznaczenia swej przynależności lub sympatii. Powoli gromadzą się samochody, przybyłe nieraz z odległych stanów Unji. Wkrótce parkującymi na ulicy maszynami zastawione jest pół miasta wielkości Bydgoszczy. W garażach na ten dzień specjalnie podniesiona jest taksa.

Tłumy ciągną wszystkimi drogami do położonego na krańcu miasta stadjonu. Stadjon, bardzo prosty i lekki w konstrukcji, robi wrażenie przez swoje rozmiary. Na oko można sądzić, że jest on o połowę obszerniejszy od stadjonu olimpijskiego w Amsterdamie. Całkowicie zresztą wypełniony nie był. Przy wejściu publiczności rozdawane są darmo paczuszki reklamowe pastylek mentolowych; dobre na ochrypłe od okrzyków gardło. Program zawiera wszelkie możliwe szczegóły o drużynach i o graczach (wiek, wzrost, waga, miejsce urodzenia), krótkie objaśnienie przepisów, tabelę roz-

grywek, prospekt następnego meczu, ulubione wierszyki w tym guście „Dziś zgotujemy pogrzeb dla Yale” (tradycyjny konkurent Harvardu), no i moc fotografii. W oczekiwaniu na wyjście drużyn przygrywa orkiestra uniwersytecka — 70 grajków. Na trybunach dużo czerwonego koloru — to barwy Harvardu. Chłopcy mają czerwone swetry, ich „sympatję” także bereciki, a niekiedy całe sukienki. Zgrupowani na jednej trybunie studenci pod wodzą specjalnych dyrygentów, wydają rytmiczne okrzyki bojowe.

Wreszcie — wybiegają. Najpierw gospodarze, po chwili Florida. Jak w Europie, kapitanowie prezentują się sędziemu, goście wręczają tradycyjny upominek. Ale nie myślcie, że jest nim banalny proporczyk albo bukiet, o nie! Na pamiątkę meczu drużyna harwardzka otrzymuje — żywego aligatora metrowej długości. Mięso to stworzone, przystrojone wstążkami, posłusznie chodzi jak piesek na smyczy. (Jak wiadomo, gorący i wilgotny półwysep Floryda jest wylęgarnią tych gadów).

Zaczyna się. Florida wylosowała piłkę. Szybkie podanie w tył — mocny wykop naprzód — jeden z Harvardu chwyta piłkę i usiłują biec z nią w kierunku nieprzyjacielskiego gola, przeciwnicy rzucają się na niego, przygniatają do ziemi, robi się wielki kłęb z ciał ludzkich, sędzia daje sygnał trąbką automobilową, znowu wszyscy ustawiają się w dwie linie, ale już bliżej gola Harvardu, gdyż gościom udało się od razu zdobyć kilkanaście jardów terenu. Teraz gospodarze mają piłkę, usiłują przebić się przez zwartą masę przeciwników, znowu kłębią się ciała na murawie, niewiadomo która noga czyją własność stanowi, znowu

sygnał i da capo al fine. Dłuższy czas walka trwa bez rezultatu, jeżeli nie liczyć okaleczenia kilku graczy, dopiero pod koniec drugiej ćwiartki (gra trwa 4 × 15 minut efektywnej gry z dłuższą przerwą po drugiej ćwiartce) Harvard zdobywa pierwsze punkty, orkiestra gra fanfary.

Następuje przerwa. Orkiestra wychodzi na boisko i, grając, wyczynia różne ewolucje, np. ustawia się w kształt liter „UF” i „H” — inicjałów walczących drużyn. Dla zaakcentowania niektórych akordów kapelmistrz strzela w powietrze z rewolweru; zapewne jest to reminiscencja z czasów ś. p. Buffala Bill’a.

Inną jeszcze rozrywkę mają widzowie podczas przerwy: oto na specjalnej tablicy podawane są wyniki innego meczu, rozgrywanego w odległości kilkuset mil. Przez telegraf podawane są nie tylko zdobyte punkty, ale nawet każdorazowa pozycja piłki.

W drugiej połowie gry Florida dochodzi do głosu, wyrównanie wisi na włosku, jednakże w ostatniej minucie Harvard jeszcze powiększa rezultat.

Otóż i koniec, wśród radosnych ryków publiczność szeroką rzeką wypływa ze stadjonu.

Jan Wiśniewski.

KLUBY i TOWARZYSTWA SPORTOWE
już mogą zamawiać trykotaże
podług własnych wzorów w fabryce
trykotaży.

JAN MATUSZEWSKI
WARSZAWA — — — NOWY ŚWIAT 40



Mecze rugby w Ameryce obfitują w niezliczone ciekawe momenty. Przejął się tem także sędzia (koszulka w pasy), jak to widzimy na zdjęciu.

KOLARSTWO BELGIJSKIE

Wywiad z mistrzem świata Ronssem.

Antwerpja, w listopadzie.

Droga Redakcjo!

Wysyłam wam wywiad z kolarzem mistrzem świata, Ronssem. Jest to dopiero drugi wywiad, jaki udzielił on w r. b. Kosztowało mnie to sporo, bo aczkolwiek Ronsee nie pije, to jednak ojciec jego pije za siebie i syna. Poznałem się z całą jego rodziną, a przy okazji ze zwycięzcą „Tour de France” — De Vaele, Trudno także od Ronsse'go wydebić fotografię, gdyż były wypadki, że rozbijał on fotografom aparaty.

Sport belgijski został najbardziej rozpowszechniony przez kolarstwo. I słusznie, wszak żaden kraj nie może się mierzyć z Belgją na torze. Brak jej jest jeszcze sprinterów, ale to wynika raczej z zamykania Belgów do szosy i ich twardości w długich biegach.

Rower to jest przedmiot codziennego użytku, jak wszyscy mają buty, tak Belg musi mieć środek do komunikacji. Zamożniejsi mają samochody, mniej zamożni motocykle lub rowery. Jeśli się zważy, że przeciętny samochód sportowy kosztuje 2000—10 000 zł. przy 24 miesięcznych spłatach, motocykl od 1000 zł., rower 100 zł., to nie wyda się dziwnym, gdy powiem ile jest Belgów tyle maszyn.

Zanim ukazał się Arlet, długo czekała Belgja na pokolenie sprinterów. Arlet pojedyńkiem z Faucheux zapisał się jednak odrazu w szeregi mistrzów.

6 dniowców jest masa, tych można widzieć codziennie w pałacu zimowym w Brukseli.

Po wspaniałym torze mknie grupka kolarzy — same gwiazdy. Zbici w gromadę, wśród żartów i dowcipów rozkręcają swe nogi. Oto Degraewe próbuje uciekać, jak cień sunie za nim Huybrecht, uczeń i pupilek mistrza. Tam znów Aerts ex-champion świata, niby to zajmując swych kolegów opowiadaniem kawałów, tak rozkręca nogi, iż ci chcąc je słyszeć do końca, wydają ostatki sił by go dopędzić, a gdy złapią śmieją się, zapewniając, że dowcip był dobry.

Szosowcy — oni to stanowią potęgę Belgji, Ronsse, De Vaele, Bonduel, nazwiska mówią same za siebie.

Ronsse, czy nie słyszał kto o nim? Kto rozciął tak imię Belgji poza granice kraju? Oceniono go, ofiarując najwyższą nagrodę — Grand Prix Jacobsa. Młodość spędził w Anglii, gdzie nauczył się języka, przebywał następnie z wojskami okupacyjnymi w Niemczech.

Po powrocie do kraju rozpoczyna się jego błyskawiczna karjera. Odnosi 74 zwycięstw, zdobywa 2 razy mistrzostwo świata, wygrywa biegi Paryż—Bruksela, Bordeaux—Paryż, które mają dla Francuza i Belgja nie mniejsze znaczenie od mistrzostw.

Swoją regularnością zdumiewa wszystkich. Nadzwyczaj skromny i prosty, nie zna miłości własnej. Gdy zaproszono go na bankiet, urządzany na jego cześć po zdobyciu mistrzostwa w Budapeszcie, odmówił, a wszak z pewnością byłby zasypany kwiatami. Powiedział wówczas: jestem dość szczęśliwy z tego, że zdobyłem mistrzostwo, więc; mi nie trzeba.

Aczkolwiek z opowiadań wynioskował, że wywiad z nim jest narażony na fiasko, nie zrezygnowałem.

Ojciec Georges'a posiada wspaniały garaż, a ponieważ mieszkamy w sąsiedztwie, zawiązuję znajomość i dzięki temu wywiad mam zapewniony.

Przychodzę mimo to dwa razy na próżno, Ronsse który ma startować nazajutrz w Paryżu, unika mnie jak ognia. Prosi jednak by przyjść za dwa dni.

Miałem szczęście, w dniu tym Ronsse został zwolniony z wojska i trafiam na humor znakomity. W parę minut po przyjeździe zdążyłem się już zapoznać z całą jego rodziną.

Sprowadzam rozmowę na tory pozytywne i proszę, by opowiedział mi o swoich triumfach w Budapeszcie i Zurychu.

„Po zawodach eliminacyjnych w Belgji zostałem wysłany wraz z Van Evelem bronić honoru mej ojczyzny na mistrzostwach świata w Budapeszcie.

Nie wróżono mi dobrych nadziei, sam myślałem tylko o uzyskaniu zaszczytnego miejsca.

Najgroźniejszymi rywalami byli: Binda, Belloni, Girardengo. W dzień zawodów przeszła burza, wskutek tego trasa była nadzwyczaj ciężka.

Do 20 km. jedziemy razem, widzę jednak, że tempo jest dla mnie za wolne, umawiam się więc z Van Evelem i uciekamy nie patrząc za siebie. Dość długo nie mogłem zorientować się jaka różnica dzieli mnie od przeciwników. Dopiero na 50 km. dano mi znać, że zdobyłem 11 m. przewagi. Zwycięstwa nie byłem jeszcze pewny; nagle zauważyłem za sobą białą czapkę, przekonany, że już mnie dogoniono, zacząłem uciekać ponownie. Była to jednak omyłka, w białej czapeczce jechał motocyklista; dzięki czemu powiększyłem przewagę i z różnicą 19 m. ukończyłem bieg.

Zurych. Zarzucano mi, że poprzednie mistrzostwa wygrałem przypadkowo. Po- stanowilem tym razem nie uciekać, a tylko się bronić.

Jechaliśmy razem przez cały czas, dopiero na 50 m. przed metą zacząłem sprintować, obok mnie był Binda i Frantz — ten nawet prowadził jednak na ostatnich 5 m. nagłym rzutem maszyny zdobyłem parę cm. przewagi i... mistrzostwo świata.

Stanowiło to najlepszy dowód, że zwycięstwo w Budapeszcie nie było dziełem przypadku, zresztą swą regularnością w wynikach wykazuję, iż dotąd nie mam groźnych przeciwników.

Prócz kolarstwa uprawiam sporty zimowe i jestem mistrzem Belgji w cyklopedestrze. W roku zeszłym wygrałem 15 km. cross country. Prowadzę życie bardzo regularnie, kładę się spać o godz. 9, trenuję codziennie.

Obecnie podpisałem kontrakt ze znaną firmą „La Francaise”, w której barwach będę startował do 1931 r. Trenerem być nie chcę, mam dość pieniędzy.

Pytam z kolei o przyszłe mistrzostwa świata.

Obecnie jestem w formie znakomitej i jestem pewny, że po raz trzeci je zdobędę. Zresztą jestem młody, mam 23 lata.

Dlaczego pan nie startuje w „Tour de France”?

Jeszcze nigdy w zawodach nie wydałem wszystkiego z siebie i to jest rozwiązaniem zagadki mej stałej formy. Zawsze myślę o przyszłości i chowam siły na następne zawody. Tour de France jest za ciężki i nie widzę powodu bym startując w nim tracił zdrowie.

Ryzykuję jeszcze jedno pytanie — czy spotkał pan kiedy polskich kolarzy?

Nie, nawet nie słyszałem o nich.

Zdaje się, że przez grzeczność mówi, iż Łazarskiego już widział, ale nie pamięta w jakich okolicznościach, i nie wiedział, że byłem Polakiem.

Wywiad skończony. Ronsse, daje swą fotografię z autografem dla „Stadjonu” i prosi przesłać pozdrowienie dla polskich sportowców.



Georges Ronsse (Belgja) — najlepszy szosowiec świata.

J. Hauptman.

O POWAGĘ W PRACY

Równocześnie z rozwojem liczebnym organizacji P. W., daje się zauważyć rozszerzanie się pewnej próżności wśród jej członków; próżność tę należy poczytać za jakąś chorobliwą cechę (może przejściową?), której działanie na całokształcie wiedzy pracy wojskowej odbić się może ujemnie.

Eleganckie, o kroju oficerskim mundury, z barwnymi otokami czapki, przeróżne odznaki, żetony, inicjały, numerki i t. d. i t. d., uderzają każdego w oczy, rażąc przeładownością tych ozdób. Sposoby, które mają wpływać na wygląd estetyczny młodzieży, wpływają raczej ujemnie, powodując niemilą oku pstrokaciznę.

Jaką jednak niektórzy wagę przykładają do znaczenia tych caczuszek świadczyć może np. fakt następujący: jedna z większych organizacji P. W. wśród swych eksponatów na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu na jedno z pierwszych miejsc wysunęła naprawdę „piękną” kolekcję guzików uniformowych z czasów ostatnich(!).

Jeszcze jeden objaw próżności zauważyć możemy w pozornym coprawda więcej niż rzeczywistym ustroju organizacyjnym: funkcje oficerskie jak d-ców plutonów i kompanij pełnią członkowie organizacji P. W., absolwenci II stopnia P. W., którzy swą wiedzą wojskową przewyższają coprawda ogół podwładnych, nie posiadają jednak jej w stopniu wyższym ponad teoretyczną znajomość prowadzenia drużyny. Inna sprawa, że „funkcja” tych oficerów jest czysto tytułarna, jednak stopień tych młodocianych dowódców w związku z funkcją, wysoki, czysto oficerski.

Reprezentacyjnie występują ci tytularni dowódcy przy szablach w pasach oficerskich z odpowiednimi oznakami danej organizacji, odpowiadającymi stopniowi danej funkcji: dowódcy kompanji czy plutonu.

Nie przeczę, że pod błyszczącą blaszką próżności, kryć się może praca poważna, ideowa, intensywnie posuwająca się naprzód, czyż jednak takiej pracy młodego ochotnika-żołnierza przystoi takim pustym blichtem tchnąca szata zewnętrzna?!

Członek P. W. — szeregowiec, ubierający się z przesadną elegancją, awansuje w błyskawicznym wprost tempie nieproporcjonalnym do najpomysłniejszych nawet postępów — w ten sam mniej więcej sposób wyobrażać sobie będzie służbę w szeregach armji czynnej.

Przyjdzie czas wcielenia do pułku. Nasz młody „dowódca” kompanji czy plutonu przyodziać musi po eleganckim, barwnym i błyszczącym uniformie P. W. skromną kurtkę żołnierską, bez żadnych blaszek, sznurów, żetonów i t. p. Przywileje — to skrócona o 3 miesiące (w najlepszym razie) służba wojskowa i droga do awansu nie różni jednak, a cierniem trudu żołnierskiego usłana.

Ćwiczenia wojskowe różne będą od ćwiczeń p. w. pod względem wykonania: nie raz o głodzie i chłodzie przyjdzie maszerować dziesiątki kilometrów, padać z torniostrem na plecach w rozmiękłą roztopami wiosennymi glinę, ryjąc w niej doły łopatką, stale noszoną u boku. A to dopiero przygotowanie do wojny!

W wojsku zrozumiesz jak trudno być dowódcą, jaka to funkcja odpowiedzialna, ile wytrwałości żołnierskiej mieć trzeba, by ją dzielnie sprawować.

Skromnie więc pracę zaczynamy od podstaw. Opanujemy wyszkolenie pojedynczego żołnierza, d-cy sekcji i drużyny, w nim się doskonalmy. Im lepsze przygotowanie otrzymamy w „cywilu” zamlodu, tem wspanialsze wyniki osiągniemy w wojsku.

Ponieważ nadawanie owych fikcyjnych funkcji oficerskich młodocianym członkom P. W., związane jest głównie z reprezentacyjnymi wystąpieniami organizacji, czyż nie należałoby celem uniknięcia tego rodzaju absurdów — powoływać na d-ców plutonów i kompanij oficerów podchorążych oraz podoficerów rezerwy, którzy pomocy swej w takich razach odmówić nie powinni?

W ten sposób odsunięto by od organizacji ujemny pozór organizacji, a instytucja sama zyskałaby na powadze i dodatniej popularności.

St. M. Raczkowski.

STRZELANIE

Na zawodach strzeleckich straży pożarnych woj. warszawskiego odbyły się strzelania z broni małokalibrowej, które dały następujące wyniki: 1) Kusch (pow. łowicki) 174 pkt na 200 możliwych, 2) Napierała (pow. pułtuski) 159 pkt, 3) Bujalski (pow. płoński) 156 pkt. Startowało 46 zawodników.

Harcerskie zawody strzeleckie w Toruniu dały nast. wyniki: br. małokalibrowa juniorzy — Voss 151 p., 2) Kenze, seniorzy — Antczak 156 p., 2) Garstecki, starsi — Macierzyński 163, Oddowski 149 p., juniorzy zespołowo — VI drużyna 286, seniorzy — komenda hulca.

HIPPIKA

Polska drużyna jeździecka, która odniosła tak wielkie tryumfy w Ameryce, wróciła do New Yorku z objazdów z Buffalo, Cleveland, Detroit i Chicago. Nasi



Pułk. Dreszer, szef polskiej ekipy konnej w N. Yorku i major Timonis — organizator zawodów konnych w Ameryce.

jeźdźcy byli wszędzie bardzo gorąco przyjmowani przez kolonję polską. W sobotę na okręcie „Milwaukee” jeźdźcy odjechali do Europy. Przybycie do stolicy spodziewane jest na 8 b. m.

Najbliższym występem naszych kawalerzystów będzie udział w konkursach w Nicei w kwietniu r. p.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Paolino pokonany został przez Grifitsa na punkty.

Czechosłowacja pokonała Berlin w meczu hokeja lodowego 11:2.

W meczach międzymiastowych Paryż zwyciężył Kolonję 5:3, a Berlin pokonał Göteborg 3:2.

Drużyna hokejowa LTC (Praga) pokonała reprezentację Brandenbura 15:1, a uległa drużynie Berliner SC 0:1.

Peltzer, przebywający obecnie w Chinach, zmierzył się w biegu 400 mtr z pastorem Lidellem, mistrzem olimpijskim z r. 1924. Wygrał Liddel w czasie 49.1, bijąc Peltzera o 2 mtr.

Tytuły bokserskich mistrzów Europy należą do następujących pięściarzy: waga musza — Huat (Francja), w. kogucia — Flix (Hiszpanja), w. piórkowa — vacat, w. lekka — Sibille (Belgia), w. półśrednia — Roth (Belgia), w. średnia — Thil (Francja), w. półciężka — Bonaglia (Włochy), w. ciężka — Charles (Belgia). Mistrzami amatorami Europy są: Koscis (Węgry), Samagun (Włochy), Klaveron (Holandia), Orlando (Włochy), Morgan (Anglia), Toscani (Włochy), Pistulla (Niemcy) i Ranon (Szwecja). Mistrzami świata są Amerykanie, a mianowicie w. musza — Genaro, w. kogucia — Brown, w. piórkowa — Batalino, w. lekka — Mandel, w. półśrednia — Fields. W wagach średnich, półciężkiej i ciężkiej — vacat.

Z BOISK STOLICY

W Warszawie jedynym ważnym meczem w niedzielę było towarzyskie spotkanie Legji z Warszawianką na dochód „Rozdziny Wojskowej”. Obie drużyny wystąpiły w bardzo osłabionych składach, zwłaszcza Warszawianka, w której brak było Domańskiego, obu Zwierzów, Hahna, Junga i Luxenburga. Legja wystąpiła bez Ziemię, Skwarczyńskiego, Łanki i Nawrota. Nadto Warszawianka grała przez ostatnie pół godziny w dziesiątkę z powodu rozbicia Haselbuscha. Przez cały czas meczu Legja bardzo wyraźnie przeważała nad słabą i ambitnie walczącą Warszawianką. Bramkami podzielili się Przeździecki (2), Martyna, Rajdek, Wypijewski i Gabrysiak, zaś dla Warszawianki Haselbusch z karnego. W Legji wyróżniła się bardzo ruchliwa trójka środkowa Gabrysiak, Kotkowski, Przeździecki. Sędziował kpt. Poniaszek.

Pozatem odbyło się szereg drobniejszych spotkań. Gwiazda zwyciężyła Skrę 4:3 po zaciętej walce, Legja 1b wygrała lekko z Huraganem 9:1, Polonia komb. pokonała Skrę komb. 7:2, zaś Maraton—Samson 9:2. W mistrzostwach klasy C Drukarz utrwalił swą czołową pozycję zwycięstwem nad Strzałą 3:0. Pozatem Czarni grali z Ławiną na remis 1:1, a Robór pokonał CWS 2:1.

ZE ŚWIATA BOKSERSKIEGO

Rozegrane w Warszawie rewanżowe spotkanie bokserskie dwu słabszych ośrodków — Łodzi i Warszawy przyniosły ponowne zwycięstwo Łodzi, w stosunku 10:6. Boks w stolicy zyskuje coraz więcej na popularności. Sala ośrodka, gdzie spotkanie rozegrano, nabitą był publicznością do ostatnich granic możliwości, a dużo osób nie mogło się do niej dostać. Stanowczo należałoby się rozejrzeć za lokalem odpowiedniejszym do urządzania tego rodzaju imprez. Organizacji zawodów niewiele można zarzucić. W. O. Z. B., uniósłszy się dość niezrozumiałą i nieuzasadnioną w sporcie kurtuazją, zgodził się nie ważyć łódzkich reprezentantów (?), co ci, dość widocznie w niektórych wypadkach, wykorzystali. Warszawianie, aczkolwiek w sumie przegrali, byli jednak technicznie lepsi, ustąpić zaś musieli przed siłą i wagą przeciwników. Z poszczególnych spotkań wyróżnione zostało przez sędziów spotkanie Seweryniak—Głowacki, wygrane przez pierwszego, któremu przyznana została nagroda za najpiękniejszą walkę. Bardzo podobą się spotkanie Kaźmierski—Pawlak, zakończone zwycięstwem pierwszego, oraz o tragicznym przebiegu walka Andersa z Klimczakiem, który nadziawszy się w pierwszym spotkaniu na silny cios Andersa, był nokdaun do 9 a z biegiem czasu odzyskując siły i przewagę nad przeciwnikiem, nie zdołał jednak odrobić straconych punktów. Targowski okazał się zbyt słabym przeciwnikiem dla Stibbego. Wyniki spotkań: waga musza — Kazimierski (W) bije wysoko na punkty Pawlaka (Ł); w. kogucia — silniejszy Cyran (Ł) zwycięża lepszego technicznie Gossa (W); w. piórkowa — Anders (W) pokonywa na punkty Klimczaka (Ł), w. lekka: Seweryniak (Ł) odnosi nieznaczne zwycięstwo nad Głowackim (W). W. półśrednia — Trzonek (Ł) wygrywa po prymitywnej walce ze Strzelcem (W); w. średnia: Mayer (Ł) gniotący na osłep przeciwnika pokonywa na punkty Staniszewskiego (W). Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. W. półciężka — Mizerski (W) w bardzo ładnej walce acz niezbyt przekonująco zwycięża na punkty dobrego Kempę (Ł); waga ciężka — Stibbe (Ł) nie wykazując swych walorów, bije przez poddanie się w 2-iej rundzie Targowskiego (W). Sędziował w ringu por. Laskowski.

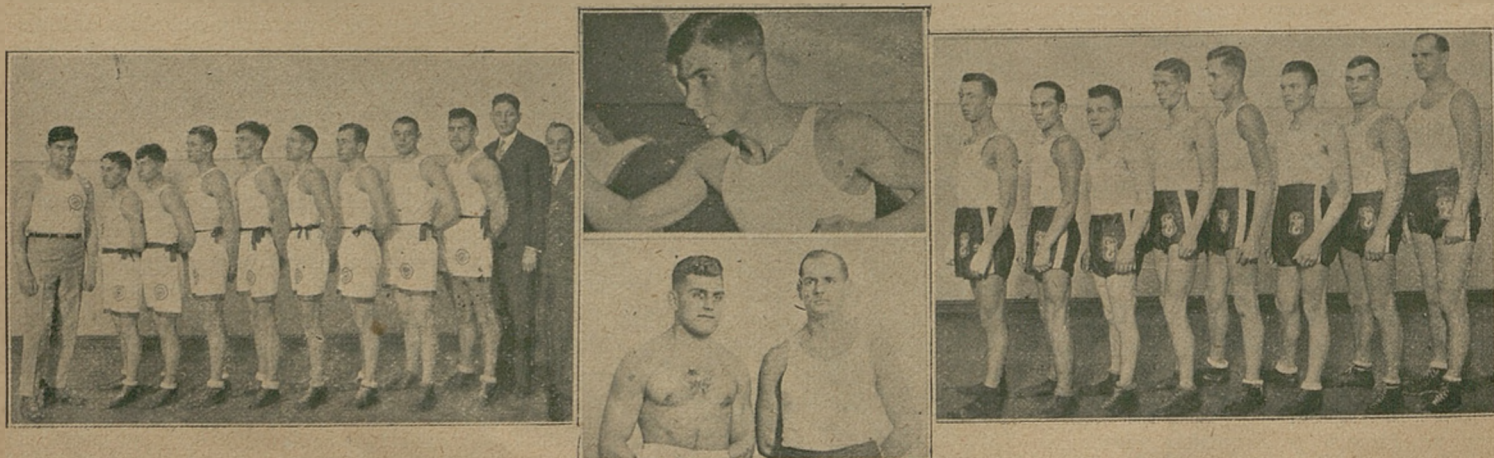
Walne zebranie Pol. Zw. Bokserskiego, które odbyło się 1.XII b. r. w sali posiedzeń magistratu w Katowicach, przy współudziale delegatów okręgów: warszawskiego, poznańskiego, pomorskiego i wileńskiego, oraz przedstawicieli boksu gdańskiego, miało przebieg niezwykle poważny. Zebranie trwało z przerwami przez całą niedzielę. Przedpołudniem odbyła się część pierwsza, obejmująca sprawozdanie poprzedniego zarządu, nad którym żywo i długo dyskutowano. Dwugodzinną przerwę wykorzystano dla wspólnego obiadu, wydanego przez Śląską Radę Sportową, przerywanego od czasu do czasu mowami prezesa dr. Saloni i przedstawicieli okręgów, oraz toastami. W miłym nastroju udano się do magistratu, gdzie odbyło się w dalszym ciągu zebranie poświęcone wyborom i wolnym wnioskom. Absolutorium udzielono tylko prezesowi dr. Saloniemu, a pozostałym członkom zarządu postanowiono udzielić go dopiero po zbadaniu sprawy b. kierownika Wydziału Sportowego p. Wieczorka przez prokuratora. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: prezes dr. Saloni, sekretarz p. Len, skarbnik p. Koczur, wiceprezesi pp. dr. Szkudlarz i inż. Sznajka, kronikarz p. Kisielński. Komisja rewizyjna pp.: Derda, insp. pol. Jeziorski i Słaby, przew. wydz. sport. p. Sadłowski, komisja statutowa pp.: dr. Saloni, Ermanowicz i Len. Sprawa przeniesienia siedziby P. Z. B. upadła. Obradom przewodniczył delegat okr. warszawskiego p. Derda. Okr. poznański reprezentowali pp.: Baranowski, Ermanowicz, Dolata, pomorskiego p. Bączkowski, wileńskiego asp. Bartuzel. Na wniosek okr. poznańskiego uznano trenera P. Z. B. p. Snopka Wilh. zawodowcem, a sprawę Bary postanowiono zbadać, przekazując ją Fr. Zw. Boks., gdzie Bara walczył ub. roku. Poruszono sprawę odpowiedniego zużycowania rowozaangażowanego trenera i zdecydowano na pierwsze 4 tygodnie wysłać go na Pomorze, na dalsze 4 do Wilna, wreszcie na 3 miesiące do Warszawy i Łodzi. Postanowiono, że przyszłe mistrzostwa Polski odbędą się w Poznaniu. Wniosek pomor. klubów o utworzenie pomor. O. Z. B. upadł wobec niejasnej treści wniosku. Nadzwyczajne walne zebranie P. Z. B. odbędzie się w terminie trzymiesięcznym. Po oficjalnej części zebrania zabrał głos dr.

Saloni, który w niezwykle serdecznych słowach podziękował delegatom, że tak gorąco zajęli się losami P. Z. B. i przyrzekł, że obecny zarząd ze zdwojoną energią przystąpi do pracy, aby tak pięknie rozwijający się sport bokserski, jeszcze bardziej pchnąć naprzód. W celach propagandowych przyrzekł delegatowi Wilna, wysłać w najbliższym czasie drużynę Polic. K. S. na zawody z reprezentacją Wilna.

B. K. S. (Katowice) zdobył drużynowe mistrzostwa Górnego Śląska, bijąc K. S. 09 Mysłowice w stos. 13:3. Sala hotelu „Polonia” przepełniona publicznością w ilości 1000 osób. Poszczególne walki przyniosły nast. rezultaty: waga musza: zwycięża Pawlica (BKS) bez walki, wskutek nadwagi Dygi; w. kogucia: Moczko bije wysoko na punkty Wybrańca (09), w wadze piórkowej Pyka z trudem zwycięża dobrego Orzegowskiego (09), w wadze lekkiej: Stokłosa (09) remisuje z Urganem (BKS), waga półśrednia Bara (09) bije z łatwością Jokielą (BKS). W trzeciej rundzie sędzia przerywa walkę wskutek wielkiej przewagi Bary. W wadze średniej ta sama historia powtórzyła się tutaj: Przybyła (BKS) zwycięża Koszembę (09); walka w drugiej rundzie przerwana. Waga półciężka: Wieczorek (BKS) nokautuje w trzeciej rundzie Cybę (09), a w wadze ciężkiej BKS zwycięża bez walki, wskutek niewystawienia przez 09 zawodnika. W ringu sędziował p. Sadłowski dobrze. Poziom zawodów stosunkowo niski.

Policyjny K. S. zwyciężył w zawodach bokserskich Slavii (Ruda) 11:3. Wyniki: waga papierowa: Gburski II (PKS) remisuje z Lampą (Slavia), w wadze muszej Synoczek (PKS) zwycięża na pkt. Brabąńskiego (Sl.), waga kogucia: nokaut Kremera zadany Chorobie (Sl.) daje mu zwycięstwo w pierwszej rundzie. W wadze piórkowej: Moskwa II (PKS) zwyciężył na punkty Lochą (Sl.), a w wadze lekkiej Gburski I (PKS), bije wysoko na pkt. Adamca ze Slavii, w wadze półśredniej: Kulesa (PKS) zwycięża Brabąńskiego przez k. o., waga średnia przynosi Galusowi (PKS) nieznaczne zwycięstwo na pkt. nad przeciwnikiem. Sędziował w ringu b. dobrze p. Szpigelman.

Mecz Polska—Niemcy rozegrany zostanie 17 stycznia.



Z meczu bokserskiego Warszawa—Łódź. Z lewej strony drużyna łódzka, z prawej warszawska, u góry Seweryniak, zdobywca nagrody za najładniejszą walkę, zaś u dołu Stibbe i Targowski.

Stefan Glon ma się zapisać do Poskiej YMCA w Warszawie.

Mecz bokserski Makabi—YMCA odbędzie się 7.XII.

Mecz pięściarski Warszawa—Poznań rozegrany zostanie prawdopodobnie w dniu 7 grudnia w Warszawie. Drużyna poznańska przybędzie w swym najsilniejszym składzie, a skład Warszawy będzie taki sam, jak na niedzielnym meczu z Łodzią.

W Łodzi odbędą się 8.XII wielkie zawody bokserskie, podczas których najważniejszym punktem będzie mecz Stibbe—Konarzewski.

W Poznaniu na zawodach bokserskich Matuszewski pokonał Kucharzewskiego, Kokociński zwyciężył Górnego, Majchrzycki zaś wygrał z Wareckim.

W niedzielę w Poznaniu rozegrany zostanie mecz bokserski Warta—C. B. C. Chemnitz.

Kilku bokserów śląskich walczy 12 b. m. w Brnie, a 14 b. m. w Żilinie.

Reprezentacja Warszawy spotka się w lutym ze Szczecinem, a w marcu z Wrocławiem.

ŻYCIE ZWIĄZKÓW

Walne zgromadzenie członków KS Polonia odbyło się w sobotę przy licznych udziale członków. Zebraniu przewodniczył insp. Fuchs. W związku ze sprawozdaniem zarządu wywiązała się bardzo gorąca dyskusja, efektem której było wybranie komisji rewizyjnej Szczep, Mucho i Szenc i odłożenie zebrania do dnia 1 lutego.

Walne zgromadzenie Zw. publ. sport. w Krakowie odbędzie się 16 b. m. o godz. 6.30 w lokalu Kasy Chorych (Batorego 5).

Walne Zgromadzenie Sekcji Szermierczej AZS Kraków odbędzie się w sobotę dnia 7 grudnia 1929 r. o godz. 5.30 w pierwszym, o godz. 6 w drugim terminie, w nowej sali szermierczej w Akademii Górniczej ul. Reymonta (przedłużenie ul. Czystej). Obowiązkiem każdego członka jest być obecnym. Wpisy nowych członków przyjmuje się pod wyżej podanym adresem w piątki 7.30—8.30 wiecz. oraz w dniu walnego zgromadzenia.

Na zebraniu sekcji kolarskiej W. K. S. Legia, które odbyło się pod przewodnictwem pułk. Wasseraba, wybrano zarząd w składzie następującym: prezes — p. T. Lebartowicz, wiceprezes — p. Bednarski, sekretarz — p. Żuk, skarbnik — p. Kozłowski, kapitan — p. Rokosz, gospodarz — p. Brodniewicz. Uchwalono odznaczyć pamiątkowymi żetonami kolarzy: Langego, Michałaka i Kendzie.

Sekcja piłkarska Varsovii ma przystąpić do Polonii, zaś sekcja bokserska przystępuje do Warszawianki.

Walne zebranie Warszawianki odbędzie się 15 grudnia o godz. 10 w sali DOK 1 (Przejazd 15).

Koło absolwentów PIWF posiada zarząd następujący: prezes — p. Wardas, wiceprezesi — pp. Aleksandrowiczówna i Z. Orłowicz, sekretarz — p. Wójcicki, zastępca — p. Nogowski, skarbnik — p. Szubertowa, gospodarz — p. Stajewski.

Sekcja motorowa Unionu (Łódź) obchodzi teraz swe 5-lecie.

OSTATNI MECZ LIGI

Ruch—Garbarnia 1:0

3000 publiczności śledziło z zapałem oddechem przebieg tego dramatycznego meczu. Ruch postawił wszystko na jedną kartę. Wszak od zwycięstwa tych jedenastu graczy zależał los nie tylko jednego reprezentanta śląskiego w Lidze, ale przyszłość piłkarstwa śląskiego wogóle. Mecz sam był bardzo ciekawy i emocjonujący, zwłaszcza ostatnie pół godziny. Ruch był drużyną bezwzględnie lepszą i wygrał zupełnie zasłużenie, a nawet nieco za nisko. Z powodzeniem mógł być powtórzyć wynik meczu, niezwykłego przez W. G. i D. Przewagę Ruchu zaznaczyła się we wszystkich liniach, a zwłaszcza w doskonałej linii pomocy. Garbarnia miała swych najlepszych w obronie: Konkiewicz i Jesionka, przyczynili się do tak niskiej porażki swego klubu. Przewaga Ślązaków w polu i pod bramką trwała z małymi przerwami przez cały czas meczu. Brak niezawodnego strzelca, szybkiej orientacji i pech wyrażały się „ostrzeliwaniem” słupków i poprzeczek bramki Garbarni. Doskonała linia obrony tejże drużyny sprawiła to, że Mistrz Polski nie poniósł większej klęski. Jedyne punkty dla Ruchu padł z rogu, który Peterek zamienił głową w zwycięską, a jakże cenną bramkę. Entuzjazm trwał przez długie minuty. Publiczność w przeważnej części z Wielkich Hajduk, dawała wyraz swej sympatii dla Ruchu, ciągłym, bardzo często niekulturalnym wykrzykiwaniem; niejednokrotnie nieludzkim wprost wyciem, zachęcaniem małych a zwinnych graczy Ruchu do wytrwania.

Zarząd Ligi postanowił raz jeszcze rozpatrzyć sprawę protestu Warty w sprawie meczu z Turystami (1:2), w którym brał udział nieprawidłowo zgłoszony gracz Żurkowski. Postanowiono także raz jeszcze zająć się sprawą meczu Czarni—1 F. C. (4:3) za udział w meczu Görlitza. Wobec takiego stanu rzeczy stan tabeli nie jest jeszcze wyjaśniony, gdyż tak jak Warta ma szansę na mistrzostwo, tak Czarni mogą się jeszcze utrzymać, a spadliby Turysci.

Ruch zwrócił się do Ligi z protestem w sprawie powtórzenia meczu z Garbarnią. Na ostatnim posiedzeniu zarząd Ligi odrzucił ten protest.

TABELA LIGOWA

K l u b	Grano	Wygran.	Nieroz.	Przepr.	Bramki	Punkty
Garbarnia . . .	24	13	6	5	62:43	32
Warta	24	14	3	7	56:35	31
Wisła	24	13	4	7	62:46	30
Legia	24	12	6	6	44:34	30
Ł. K. S. . . .	24	11	7	6	41:41	29
Cracovia . . .	24	10	8	6	60:35	28
Polonia	24	8	4	12	47:59	20
Warszawianka .	24	6	8	10	36:54	20
Pogoń	24	7	5	12	43:48	19
Ruch	24	5	9	10	34:48	19
Turysci	24	7	5	12	33:53	19
Czarni	24	4	4	13	59:63	18
1. F. C. . . .	24	5	7	12	33:51	17

Do klasy A spadają więc Czarni i 1 F. C.

SPORT W POLICJI

Komenda Główna P. P. opracowuje obecnie wzorowy statut Policijnego Klubu Sportowego. Projekt statutu przewiduje, że do zakresu działania P. K. S. będzie należało wychowanie fizyczne i sport członków czynnych, budzenia życia towarzyskiego, szerzenie oświaty i kultury, a nade wszystko rozwijanie wśród członków ducha narodowego i obywatelskiego. Pod względem organizacyjnym projekt statutu P. K. S. przewiduje utworzenie sekcji sportowych i kulturalno-oświatowych.

Przy Policijnym Klubie Sportowym m. Warszawy, powstała ostatnio sekcja kobieca, która liczy już około 50 członkiń czynnych. Sekcja ta odbywa ćwiczenia gimnastyczne pod fachowym kierownictwem p. Hulanickiej. W najbliższym czasie sekcja ta zajmie się również tenisem, lekkoatletyką i wioślarstwem.



Rajdek (Legja) strzela głową na meczu z Warszawianką.

Z GIER SPORTOWYCH

W Warszawie, dzięki uzyskaniu od Ośrodka sali na trzy skromne godziny raz w tygodniu w niedzielę, nareszcie ruszył się zimowy sezon gier rozpoczęciem rozgrywek kobiecego i męskiego turnieju trójkowego siatkówki i męskich mistrzostw koszykówki kl. B. Zawody wyznaczone na godzinę 9-tą rano rozpoczęły się z poważnym opóźnieniem i pozostawiły wiele do życzenia pod względem sprawnego ich przeprowadzenia. Do kobiecego turnieju siatkówki 6 klubów zgłosiło 14 trójek, a mianowicie AZS, Polonia, Warszawianka po 3, Makabi i Jutrznia po 2, Barkochba — 1. Z wyznaczonych spotkań jedno nie odbyło się — Polonia III wygrała walkowerem 30:0 z Warszawianką III. Polonia I, demonstrując piękną i celową grę, pokonała silny zespół AZS III w zbyt dużym może stosunku cyfrowym 30:4, Barkochba nieumiejąca zresztą grać, zwyciężyła jeszcze słabszą Jutrznię II 30:6, wreszcie Polonia II dobra technicznie lecz wykazująca pewne braki taktyczne, wygrała po zaciętej walce z Makabi II 30:28. Rozgrywki męskie przyniosły wyniki: YMCA I zwyciężyła AZS III 30:19 w niezbyt przekonującym stylu; lepszą grę wykazał AZS II bijąc YMCA II 30:13, Polonia I wyeliminowała bez najmniejszego trudu Barkochbę 30:4, wreszcie w ostatnim, najpiękniejszym spotkaniu dnia, AZS I z wielkim trudem uporał się (30:23) z niespodziewanie zacięty opór stawiającą Polonią II. Zapowiedziany ostatni mecz kobiecej koszykówki między PIWF i Warszawianką z powodu braku czasu nie doszedł do skutku. Rozegrany pierwszy mecz koszykówki o mistrzostwo stolicy w kl. B przyniósł po dość ciekawej grze zwycięstwo Skrze w stosunku 23:15 nad Uczn. K. S. Alleluja.

Ostatni mecz piłki ręcznej o mistrzostwo stolicy rozegrany został w niedzielę pomiędzy Varsovią i Legją. Wynik spotkania remisowy 1:1. Ostateczna punktacja mistrzostwa jest następująca: 1) Marymont 4 pkt, st. br. br. 10:3, 2) Varsovia 1 pkt, st. br. 4:6, 3) Legja 1 pkt, st. br. 1:6. Na dalszych miejscach YMCA Skra i Szomryja.

Mistrzostwa Polski w palancie odbędą się na Śląsku.

Mistrzostwa Polski w kobiecej koszykówce odbędą się 14 i 15.XII w Krakowie.

Mecz koszykówki kobiecej Polska—Szwecja odbędzie się w r. b. w Krakowie.

Kobiece drużyny koszykówki, hazeny i piłki ręcznej wezmą udział w Międzynarodowych Igrzyskach Kobietych we wrześniu w Pradze.

„Universitates Sports“ (Ryga) gra 3.I z Warszawą, a 5.I w Krakowie.

Turniej reprezentacji okręgowych w grach sportowych odbędzie się w lutym roku przyszłego.

Walne zgromadzenie PZGS odbędzie się 8 i 9.II w Warszawie.

W Gdańsku odbył się mecz pingpongowy AZS—Klub Polski 14:11.

W pierwszej połowie grudnia najlepsza łódzka drużyna koszykówki, Tryumf, grać będzie w Warszawie z YMCA i Polonia.

W Warszawie w dniu 1 b. m. rozpoczęły się w sali ośrodka w. f. turnieje trójkowe siatkówki dla pań (14 drużyn), i dla panów (8 drużyn), oraz mistrzostwa koszykówki panów klasy B (10 drużyn). Turnieje ukończone zostaną 22 b. m.

Mecz koszykówki kobiecej o mistrzostwo stolicy pomiędzy AZS i PIWF dał zwycięstwo drużynie AZS-u nad PIWF 26:2. Sędzia p. Miłosz. Dzięki temu zwycięstwu AZS zdobył tytuł mistrza stolicy i reprezentować będzie barwy Warszawy na mistrzostwach Polski w Krakowie 14 i 15 bm.

Doroczny turniej gier sportowych ośrodków w f. w Warszawie odbędzie się w czasie od 11 do 15 grudnia o nast. programie: siatkówka i koszykówka dla panów i siatkówka i hazena dla pań. Udział w turnieju dostępny dla wszystkich klubów i organizacji cyw. i wojsk. Zgłoszenia do dn. 6.XII. Rozgrywki codziennie od godz. 17—22.

Loukola i Larva, znakomici fińscy biegacze, mając startować w grudniu, styczniu w Ameryce i pewno zierzą się z Petkiewiczem.



Drużyna piłki ręcznej K. S. Cracovia.

O WEJŚCIE DO LIGI

Naprzód prowadzi

Naprzód pokonał Lechję 2:0 (1:0) wobec 3.000 (!) osób w Lipinach. Piękna gra, sprawiła, że obeszło się bez ekscesów, a publiczność z zadowoleniem opuszczała boisko Lipiniaków. Pierwsza połowa nie zapowiadała wcale porażki Lechji — gra owtarta. Pierwszą bramkę zdobywa Cug, dziesięć minut przed końcem połowy Lechja nie potrafi się zrewanżować, a po przerwie nawet opada na siłach, co wykorzystują miejscowi i strzałem Sefana zapewniają sobie zwycięstwo. Sędzia dr. Lustgarten. Wobec wygranej Naprzód ma wielkie szanse wejścia do Ligi.

W Wilnie L. T. S. G. pokonał Ognisko 4:1 (1:0). Drużyna łódzka z łatwością poradziła sobie z Ogniskiem. Mecz obfitował w cały szereg ciekawych momentów i gdyby atak Ogniska umiał strzelać to wynik cyfrowo przedstawiałby się na pewno inaczej. Przechodząc do przebiegu gry zaznaczyć należy, iż od początku zaznaczyła się przewaga Ogniska. Wreszcie 35 minutą przynosi dla łódzian pierwszą bramkę (Francman). Po przerwie Hebstreich strzela dwie bramki, a Wünsche jest egzekutorem karnego. Drugi karny strzelony przez Pawłaka Falkowski łapie w ręce lecz potem puszcza a Pawlak dobija 4:1. Wynik meczu nie odpowiada jednak w zupełności przebiegowi gry, gdyż Ognisko było lepszą drużyną, ustępując tylko strzałowemu. Sędziował Pański z Grodna. Publiczność 2.000.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) Naprzód 4 gry — 6 pkt, st. br. 14:6, 2) Lechja 5 gier — 6 pkt, st. br. 14:8, 3) ŁTSG 3 gry — 4 pkt, st. br. 9:8, 4) Ognisko 4 gry — 0 pkt, st. br. 4:19. Pozostały jeszcze następujące mecze: 8.XII ŁTSG—Naprzód i Lechja—Ognisko, 15.XII ŁTSG—Ognisko, 22.XII Naprzód—ŁTSG. A zatem sytuacja jeszcze niewyjaśniona, gdyż ŁTSG, Lechja i Naprzód mają narazie zupełnie równe szanse.



Drużyna koszykówki K. S. Warszawianka.

BOJE PIŁKARSKIE

W śląskich kołach sportowych kursują obecnie bardzo niepokojące wiadomości w związku ze spadkiem drużyny 1 FC z Ligi. Podobno, czołowe śląskie kluby sportowe utworzyłyby specjalną ligę śląską i odseparowałyby się od PZPN-u. Prasa śląska rozgoryczona jest, że Śląsk wydał najlepszych chyba piłkarzy w Polsce, którzy jednak poodchodzili do innych klubów jak Pazurek, Kozok, Joks, Nastula, Kisielewski i inni. Do rozłamu tego namawiają głównie pisma niemieckie na Śląsku.

Cracovia komb. rozegrała mecz z mistrzem kl. A okręgu krakowskiego KS Podgórze, bijąc go 13:2 (5:0). Bramki strzelili Kozok (6), Kubiński (5), Marjan i Rusinek po jednej, przyczem Cracovia nie wykorzystała karnego. Gra nie była bardzo ciekawa, wobec wybitnej przewagi gospodarzy i zbyt małego wysiłku z ich strony. Jedynie Kozok okazał w całej pełni swój flegmatyczny temperament, ku wielkiej ucieśze publiczności. Z mniejszym szczęściem walczyła Wisła komb. z Wawelem, który mając w swych szeregach trzech rezerwowych potrafił do przerwy utrzymać wynik 1:0 na swoją korzyść. Dopiero po przerwie czerni potrafił przełamać szalonego pecha, prześladowającego ich mimo przewagi przed pauzą i zwyciężyli w stosunku 3:1. Wszystkie bramki dla Wisły zdobył Ketz.

Mecze piłkarskie na Śląsku dały nast. wyniki: K. S. Bogucice 20—06 Mysłowice 6:1 (2:1), znowu zwycięstwo beniaminka A kl.; Słowian—1 FC „B. Liga” 9:1 (3:0), Chorzów—06 Katowice 1:2 (0:0), Sparta—1. K. S. Tarn. Góry 9:1 (4:1), Haller—Śląsk 1:2 (1:1), Wawel—Zj. Prz. Sp. 4:1 (1:1), Stadjon—Śląsk T. Góry 3:2 (2:2), Amat. K. S.—Diana Kat. 2:1 (1:1), Orzeł—Iskra 3:3 (1:2), Kościuszk—Odra Szarlej 3:5 (0:1), Slavia—Różdzień 3:3 (0:3), Concordia—Kresy 1:4 (0:1), Dąb—Mała Dąbr. 4:1 (2:1), Czarni—WKS T. Góry 0:3, 07 Siemianowice—Haller 3:2.

W Poznaniu grali: Ostrovia—Venetia 4:1, Sparta—Poznań 1:1, Cegielski—Liga 6:3.

We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz piłkarski towarzyski pomiędzy Czarnymi i Ukrainą. Zwyciężyli Czarni 3:1 (1:0). Bramki zdobyli Ostrowski, Reyman i Czyżewski, a dla Ukrainy — Trusz. Sędzia p. Gulicz.

Zarząd PZPN ogłosił z okazji dziesięciolecia Związku amnestję dla piłkarzy, przyczem dotyczy to kar nałożonych do dn. 23.XI r. b. W amnestji tej istnieje jedno zastrzeżenie, gdyż gracze dyskwalifikowani dożywotnio muszą jednak być jeszcze przez dwa lata zdyskwalifikowani.

Zarząd ŁTSG zwrócił się do PZPN z żądaniem odszkodowania za stracone terminy rozgrywek o wejście do ligi wskutek licznych przesunięć w kalendarzyku i kilkakrotnego odwoływania meczów.

Legja grać będzie 8 grudnia w Gdańsku z Neufahrwasser, a 15 b. m. z Polonią.

Zarząd Legji czeka obecnie na odpowiedź z Egiptu od International FC (Kair) w sprawie tournée Legji po Egipcie, Grecji i Palestynie. Odpowiedź spodziewana jest w przyszłym tygodniu.

W Łodzi odbyły się następujące mecze piłki nożnej. W spotkaniu towarzyskim drużyna kombinowana Turystów pokonała klub fabryczny Geyera 12:2 (5:1). Bramki dla Turystów zdobyli Michalski, Frankus 3, Chojnacki i Stolarski po 2 oraz Królasik. W meczu finałowym o tytuł mistrza klasy B Bieg pokonał ŁTSG II 4:0, w finale o mistrz. klasy C Widzew III—Zjednoczenie 5:3.

W Bielsku Hakoah pokonał egzilowy 1 FC Katowice 6:3 (4:0), zaś BBSV pokonał Białą—Lipnik 3:0.

Uporczywe pogłoski, jakie krążą po Katowicach, w związku ze spadkiem 1 FC do kl. A, budzą zrozumiałe zainteresowanie. Co zrobią gracze tej groźnej niegdyś drużyny ligowej? Oto pytanie dręczące wszystkich menedżerów klubowych. Do tej pory wiadomem jest, że Jozske będzie grał w Polonii warszawskiej, a Geisler w Gedanji. Poza tem mówią, że kilku graczy rekrutuje Polic. K. S. Nie brak takich pogłosek, że z wyjątkiem wspomnianych 2 graczy 1 FC żadnemu z pozostałych ligowców nie da zwolnienia.

LEKKA ATLETYKA

W Toruniu odbył się kobiecy bieg na przełaj 1200 mtr. organizowany przez okręgowy ośrodek w. f. Wygrała Skierska 5:18.8 przed Dajewską 5:11.8 i Jackowską 5:22.8.



Lekkoatleci warszawscy trenowali jeszcze 1 grudnia w Agrykoli na świeżym powietrzu.

Petkiewicz, w towarzystwie skarbnika PZLA, p. Weintala, wyjechał w niedzielę rano pociągiem paryskim do Cherbourg'a, aby we środe wsiąść na okręt „Berengaria”, który zawiezie go do New Yorku. Pierwszy start nastąpi w New Yorku w dniu 20 grudnia w Madison Square Garden. Ogółem Petkiewicz startować będzie w ciągu miesiąca sześć razy.

Na zebraniu PZLA postanowiono po dłuższej dyskusji zweryfikować wyniki biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski, a tem samem zweryfikowano też wynik pięcioletnich walk o „Łucznika” prof. Wittiga, przyznając tę nagrodę Polonii.

Warszawski Okręgowy Zw. Lekkoatletyczny zamierza postawić na walnem zebraniu PZLA wniosek, który proponuje, że do Mistrzostw Polski mogą być dopuszczeni tylko ci zawodnicy, którzy startowali w mistrzostwach okręgowych, ewentualnie dostatecznie swą nieobecność usprawiedliwili.

Męska sekcja lekkoatletyczna Legji organizuje się bardzo pilnie. Podobno w barwach Legji startować będą Baran, Mierzejewski, Puchalski i inni. Zebranie walne odbędzie się 5.XII o godz. 18 w lokalu LOPP (Chmielna 27).

W Płocku w dniu 7 grudnia K. S. Jagiellonka organizuje wieczór sportowy, w programie którego umieszczono zawody lekkoatletyczne i zawody szermiercze. Zawody odbędą się w krytej wjeżdźalni.

SPORTY WODNE

Mecz pływacki pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim odbędzie się w Katowicach w dniu 8 grudnia.

W piątek bawił w Łodzi z ramienia PUWF ppłk. Krzyski, który załatwił ostatecznie sprawę wykończenia pływalni w Łodzi. Szatnie i natryski wybudowane zostaną przy współudziale Państwowego Urzędu W. F. Pływalnia oddana będzie do użytku na wiosnę.

Na meczu pływackim Gandawa—Antwerpia (46:31) brał udział doskonały pływak warszawskiego AZS-u, Bocheński, który przyczynił się najbardziej do zwycięstwa Gandawy. Bocheński wygrał bieg 100 mtr w czasie 1:05.6 przed Aertsem (1:08) i Depaerw, zaś w biegu 400 mtr miał czas 5:54.5 bijąc Sevensa (6:06.4). Sztafetę 4×50 mtr wygrała Gandawa w czasie 2:35 dzięki świetnemu finiszowi Bocheńskiego. Bocheński wziął także udział w meczu water-polo, wygranym przez Gandawę.

Po zakończeniu pięcioletnich walk pływackich o puchar MSWojsk, ciekawą jest statystyka tych zawodników którzy zdobyli najwięcej punktów w mistrzostwach. Oto lista najlepszych zawodników: 1) Kajzerówna 170 pkt, 2) Tratowa 107 pkt, 3) Maeiz 96 pkt, 4) Kuncewicz 94 pkt, 5) Jurkowski 89 pkt, 6) Ficówna 84 pkt, 7) Matysiak 81 pkt, 8) Schönfeld 78 pkt, 9) Kot 68 pkt, 10) Sienkowski 61 pkt, 11) Szmidtówna 50 pkt, 12) Schönfeldówna 49 pkt.

Pływalnia kryta Kasy Chorych w stolicy (Wolska 52) oddana zostanie do użytku 15 b. m. Rozmiary wynoszą 10×15 mtr.



„Sport Zimowy“

W sezonie zimowym ukaże się nakładem „Sportu Wodnego“ miesięcznik p. t. „Sport Zimowy“ poświęcony sprawom narciarstwa, łyżwiarstwa i hokeja lodowego. Numery wyjdą w grudniu, styczniu, lutym i marcu. Cena egz. 1 zł. Zamówienia na prenumeratę w sumie zł. 4 — wpłacać można na konto P. K. O. 6013.

Każdy cyklista powie Wam, że

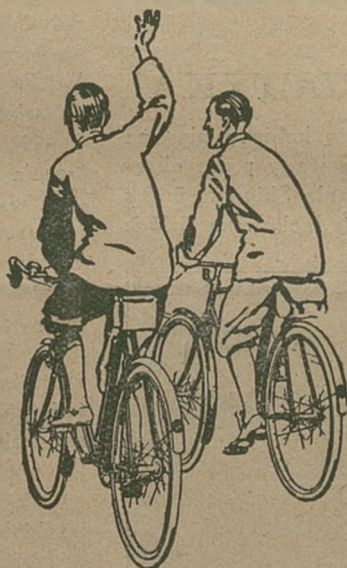
RALEIGH

THE ALL-STEEL BICYCLE

ROWER NIE MA SOBIE RÓWNYCH W ŚWIECIE JEST TO JEDYNY ROWER NA ŚWIECIE, ZBUDOWANY CAŁKOWICIE ZE STALI

Ale jeszcze z wielu innych względów przysługuje mu pierwsze miejsce na rynku światowym: zaopatrzony w opony **DUNLOP**, w siodełko Brooks'a przedstawia poważną wartość

KATALOG BEZPŁATNIE
**THE RALEIGH
CYCLE Co. Ltd.
NOTTINGHAM (Anglia)**



**NAGRODY
SPORTOWE
WYROBY SREBRNE**
MAGAZYN FABRYCZNY
WARSZAWA, SENATORSKA 25. POD FILARAMI
BRACIA HEMPEL

ŁODZIE
ŻEGLARSKIE
WIOSŁARSKIE
MOTOROWE
I WSZELKICH INNYCH TYPÓW
STOCZNIA ŁODZI
WŁADYSŁAW **URBANIAK**
POZNAN
DROGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATĄ z KOPERNIKIEM**
ŻAŁĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190 100 i 23
SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, FILJA MONIUSZKI 3
WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A DŁUGOKECKI, W. WRZEŚNIEWSKI
SP. AKC.



Czas najwyższy opłacić prenumeratę do końca r. b.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY w POLSCE w r. 1929

specjalny zeszyt obejmujący całokształt imprez międzynarodowych
: : : : : we wszystkich gałęziach sportu w roku bieżącym : : : : :
kilkadziesiąt stron druku — barwna okładka — moc ilustracji

DO NABYCIA W REDAKCJI

Wysyłamy za zaliczeniem

Konto P. K. O. 6013

Cena zł. 2.50

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).
Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

1/1	Zł. 400.—
1/2	Zł. 210.—
1/3	Zł. 150.—
1/4	Zł. 110.—
1/8	Zł. 60.—
1/16	Zł. 35.—

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.